

GŁOS MAZOWIECKI

KATOLICKIE PISMO CODZIENNE

Rok II

Płock, Sobota 24 luty 1934 r.

Nr. 45

Redakcja i Administracja: Płock, Kolejowa 15, tel. 47. P. K. O. Nr. 63.033. Redakcja przyjmuje od 10—12 i od 6—7 popoł.

„Nieprawda jest... natomiast prawda jest...”. W odpowiedzi na „sprostowanie” p. del. Wojciechowskiego w sprawie obiadów dla bezrobotnych.

W onegdajszym numerze „Głosu Mazowieckiego” podaliśmy dla wypełnienia obowiązujących nas przepisów prasowych urzędowe „sprostowanie” p. delegata Wojciechowskiego w sprawie głoszących już dziś nietylko w Płocku obiadów dla bezrobotnych. Nad „sprostowaniem” tem można by przejść spokojnie do porządku dziennego, bo niema w niem nic, co by rzeczywiście prostowało te fakty, które w sprawie odebrania obiadów dla bezrobotnych z kuchni Towarz. Dobroczynności „Caritas” i oddania ich marjawitom, poruszyliśmy w „Głosie Mazowieckim” z dnia 3 lutego r. b.

Na jedno należy przedewszystkiem zwrócić uwagę: p. del. Wojciechowski dał „sprostowanie” na nasz artykuł pierwszy, o treści ogólnej, raczej ostrzegający, z dnia 3 b. m., a zupełnie milczeniem pominał późniejszy, nasz artykuł, w którym faktami i cyframi stwierdziliśmy faktyczny stan rzeczy. Tego artykułu p. del. Wojciechowski ani słowem nie ruszył. Jest to najlepszym chyba dowodem, że na fakty te i cyfry p. delegatowi trudno odpowiedzieć sprostowaniem.

W swoim onegdajszym sprostowaniu pisze p. delegat Wojciechowski, że

„Nieprawda jest, że Delegat Rządowy inż. Roman Wojciechowski wstrzymał zasiłek w kwocie 2000 złot., wypłacający miesięczne przez Warszawski Urząd Wojewódzki na dożywianie bezrobotnych miasta Płocka...”

Czy to jest „nieprawdą” niech odpowie wyciąg ze sprawozdania z posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 10 lipca 1933 r. („Głos Mazowiecki” Nr. 153 z dnia II.VII 1933 r.).

...R. Żółtowski krytykuje zarządzenia p. delegata Wojciechowskiego w sprawie wstrzymania wydawania obiadów dla bezrobotnych. Jeżeli zarządzenie to motywuje się tem, że bezrobotni będą mieli pracę, to choćby ta praca była już rozpoczęta (ale jeszcze narazie nie jest), to przecież nie zgóry otrzymują ci ludzie wypłaty, więc z czem mają do wypłaty żyć? Mówca stawia wniosek, by przywrócić owe 2000 zł., które Magistrat otrzymał z województwa na dożywianie bezrobotnych i wydać obiady, aż do chwili, gdy robotnicy otrzymają wynagrodzenie.

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie ławnika Przybylskiego: Magistrat płocki ma opinie niedołęgi. I jest takim, ale dlatego, że jest skrupowany. Nawet tam, gdzie chodzi o nędzę, o żebractwo. Nie jest w stanie wykonać nawet prowizorów budżeto-

wych. Niema nawet opieki nad majątkiem miejskim. Na wszystko trzeba mieć zgodę p. delegata. A gdy się z czemś zwróci do p. delegata, dostaje się odpowiedź: „Jadę do Warszawy, a jak wróce, to zobaczę...”

Wracał już kilka razy, ale danej sprawy nie raczył „zobaczyć”. Magistrat jest winien, ale dlatego, że wobec p. delegata nie zajął odpowiedniego stanowiska.

Dotychczas Województwo dawało 2000 zł. na dożywianie bezrobotnych. Przekazując tę sumę, województwo wyraźnie pisało „na pomoc bezrobotnym”. Za te pieniądze wydawał magistrat bezrobotnym obiady. Ostatnio p. del. Wojciechowski polecił wstrzymać wydawanie tych obiadów. Kiedy Magistrat zajął wobec tego polecenia przeciwne stanowisko, p. delegat oświadczył, że „pan wojewoda jest oburzony na siebie, że na to wydaje pieniądze”, a kiedy mu pokazano pismo Województwa, to p. delegat zdziwił się, że tego pisma mu wcześniej nie pokazano i oświadczył „ja postaram się” —

wyjechał do Warszawy i wypłacił tych 2000 zł. wstrzymano.

Kiedy odwoływano się do jego uczucia dla nędzy i potrzeb miasta, padły słowa „ja jestem wojskowy, kiedy mi dowódca każe strzelać będę strzelał, bo jestem wojskowy”...

Przemówienia te znajdują się również w protokołach posiedzeń Rady Miejskiej.

Czy p. delegat W. prostował to oświadczenie p. ław. Przybylskiego? Nie. A więc prawda jest...

— „natomiast prawda jest — pisze dalej p. del. W. — że Delegat Rządowy zezwolił Zarządowi miasta Płocka przekroczyć prelimitowaną na obiady sumę 8.000 zł. o kwotę 25.671 zł...”

Stwierdzamy, że od 1 kwietnia 1933 r. do 1 lutego br. otrzymano w ogóle na obiady i zapomogi dla bezrobotnych 17.000 zł. Suma ta pokryta została całkowicie z zasiłku, otrzymanego z Urzędu Wojewódzkiego warszawskiego „na dożywianie bezrobotnych”. Magistrat otrzymał i wydatkował 15.000 zł., a 2.000 zł., jak mówią, znów za staraniem p. delegata. Województwo przekazało już nie Magistratowi, lecz Starostwu. A jeżeli Magistrat dysponował tylko tą sumą, to gdzie było to zezwolenie na przekroczenie prelimitowanej sumy?

I gdzie to przekroczenie? Jeżeli w czem jak w czem, to w sprawach finansowych p. delegat

Skarbowy winien być chyba do brze poinformowany...

— „natomiast prawda jest — pisze dalej p. delegat W. w swym „sprostowaniu”, — że Delegat Rządowy krytykował jakoś wydawanego przez „Caritas” posiłku...”

Zapytujemy: czy p. delegat W. podczas swego pobytu w Płocku był choć raz w kuchni „Caritasu”, aby zainteresować się tą „jakością” obiadów dla bezrobotnych miejskich? Jak więc można krytykować to, czego się nie widzi i o czem się niema pojęcia? A jeżeli p. delegat interesował się bezrobotnymi, powinien był skosztować tych obiadów. Wołno krytykować, ale ta krytyka winna być poważna, rzeczowa i sprawiedliwa.

Prosiuje dalej p. W., że ten pogląd Delegata Rządowego potwierdziły oferty innych instytucji społecznych, m. in. Siostr Marjawitek.

Stwierdzamy jeszcze raz (są na to wiarygodni świadkowie), że p. delegat żadnych ofert nie zbierał, lecz zwrócił się wprost do marjawitek.

z niemi bezpośrednio pertraktował w sprawie oddania im wydawania tych obiadów dla bezrobotnych, a dopiero po naszym artykule „Co na to katolicki Płock?”, dowiadując się o kalkulację w Miejskim Przytulisku dla starców.

Obszernie pisał o tem tygodnik marjawicki Nr 7 poświęcony cały tej sprawie zabiegów p. delegata o odebranie obiadów „Caritasowi” i oddanie ich marjawitkom. W podpisanych „oświadczeniach” kilku siostr czytamy tam m. in. dosłownie:

„Dnia 31.I po 2-giej Siostra Celestyna kazała mi wyjść do dwóch gości, którzy przybyli porozumieć się w sprawie obiadów dla biednych. Przy przywitaniu p. Wojciechowski oświadczył, że przybył tu do Płocka z ramienia Rządu i chce, aby tu w klasztorze mogły być gotowane obiady dla biednych... P. Wojciechowski zwrócił się do onego p. Radcy, którego tak nazywał i powiedział: „Już dawno powinniście tu oddać...” p. Wojciechowski chciał, żeby od następnego dnia, t. j. od 1 lutego już u nas był gotowany obiad...”

Czy to nie wystarczy? Sprostowanie swoje p. delegat tak kończy (choć to niemaże sprostowaniem nic wspólnego):

„Po rozpatrzeniu wszystkich ofert akcja dożywiania bezrobotnych została powierzona Z. O. P. K., którego oferta była najniższą, a sama organizacja daje gwarancję wywiązania się z przy-

List Pasterski Episkopatu

W dzisiejszym n-rze „Głosu Mazowieckiego” podajemy List Pasterski Episkopatu Polskiego.

Lekka poprawa cen zboża.

Na krajowym rynku zbożowym nastąpiła lekka poprawa cen zbóż. Zyto wprawdzie pozostało na dawnym poziomie, ceny innych zbóż tu i ówdzie zwiększyły. Wpłynęło na to zarówno zbliżanie się przednówka, jak i przebieg pogody. Wobec znacznego ocieplenia, rolnicy zaczynają się przygotowywać do siewów. Zapotrzebowanie przeto zbóż jarych może znacznie wzrosnąć, jakoż stwierdzić należy wzrost tych właśnie zbóż (owsa i jęczmienia). Poprawa na tym odcinku pociągnęła za sobą nieznaczna, zwykłą cenę pszenicy (na giełdzie poznańskiej).

Zwykła będzie trwała prawdopodobnie aż do końca siewów wiosennych. Gospodarstwa włościańskie, a nawet i folwarczne, posiadające dużo zboża niemiłoczonego, nie mogą ściśle obliczyć wyniku omiotu i dlatego wstrzymują się zwykle w czasie siewu ze sprzedażami. Dopiero po jego zakończeniu ilości pozostałe wywołane są na rynki do sprzedaży. Często też wtedy ceny znów spadają, aby się podnieść na przednówku. Czy tak będzie i w tym roku, oczywiście trudno przewidzieć, ale wobec braku jakiegokolwiek organizacji w zbycie i handlu artykułów rolniczych często tak bywa.

Koronacja Leopolda III.

W stolicy Belgii odbyła się wczoraj koronacja Leopolda III na króla belgijskiego, po tragicznie zmarłym Albercie I. Uroczyste proklamowanie Leopolda na króla w parlamencie poprzedził tryumfalny przejazd ulicami stolicy.

Brat po bracie.

Ministrem Oświaty mianowany został W. Jędrzejewicz, brat premiera.

jętych na siebie obowiązków”.

A więc w tem leży sedno rzeczy. Względem politycznej... Gdy pod presją katolickiej opinii publicznej p. delegatowi nie udało się porozumieć z marjawitkami, polecił wydawanie obiadów bezrobotnym organizacji politycznej, byle tylko, jak miał powiedzieć, „pieniędzy rządu marsz. Piłsudskiego nie dawać katolickiemu Tow. Dobroczynności „Caritas”.

Dobrze, że p. del. W. szczerze się tu wypowiedział.

Znamienne uwagi polskiego misjonarza

Na łamach ostatniego numeru „Pokłosia Salezjańskiego” znajdujemy ciekawe uwagi misjonarza salezjańskiego, ks. Antoniego Kuczerowskiego z Luiz Aiwes (w Brazylii) o pracy duszpasterskiej za Oceanem, które kończy bardzo znamieniem oskarżeniem. Nie wolno nam go pominąć milczeniem. Podajemy je w całości bez zmian, zwracając na nie uwagę odnośnych czynników, które mają powierzona kontrolę nad naszymi placówkami zagranicznymi.

Ks. Kuczerowski pisze:

„Rząd polski zwrócił już uwagę w kierunku polskiej kolonizacji. Niestety, niewiadomo z czyjej przyczyny, stwierdzić wypada, że wydatki złożone przez rząd polski obracają się raczej na zgubę emigracji i polskości. Oto przyjeżdżają w nasze strony wyalanci podobno przez rząd „kaszubi polscy”, zaraziłi herezją, należący do różnych sekt kościoła narodowego, nauczyciele, których obyczaje nie stosują się wiele razy do żądanych przepisów etycznych. Są wśród nich tacy, co nie tylko występują wrogo przeciw religii, lecz przyjechali tu po to jedynie, by całkowicie rozluźnić i tak mało już krepnące węzły moralności. Mają to być przewodnicy rodaków na obczyźnie. Ci to apostołowie polskości otrzymują wysokie zapłaty od rządu, podczas gdy kapłan katolicki-Polak, co z takim poświęce-

niem udziela się bezinteresownie swym braciom-rodakom, nie może ani grosza otrzymać, owszem spotyka tylko czarną niewdzięczność, szyderstwo w tutejszych gazetach, które uwodzą i uprzedzają lud do kapłana.

Ciężka to skarga, lecz niestety, prawdziwa”. (KAP.).

Zniesienie sądów doraźnych w Austrii.

Podczas uroczystego pogrzebu poległych członków egzekutywy rządowej, po błogosławieństwie

Wymiana więźniów z Litwą.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie zawiadomił Polski Czerwony Krzyż, że rząd litewski wyraził zasadniczo zgodę na zwolnienie 30 więźniów politycznych Polaków, będących w więzieniach litewskich. Osoby te musiałby opuścić Litwę, o ile są obywatelami polskimi, a mogłyby na Litwie pozostać, jeżeli posiadają obywatelstwo litewskie. W zamian za to Litwa żąda zwolnienia 68 więźniów politycznych w Polsce z tym warunkiem, że mają oni wszyscy otrzymać prawo pozostania w Polsce.

Budowa mostu w Włocławku będzie rozpoczęta już 15 marca.

A w Płocku?

Prasa włocławska donosi z miarodajnego źródła, że budowa mostu na Wiśle we Włocławku rozpocznie się 15 marca r. b.

Najprawdopodobniej budowę mostu otrzyma firma Rudzki z Warszawy.

Do roku 1936 włącznie będzie trwała praca nad budową kesonów i przyczółków oraz w roku 1936 będzie położona część konstrukcji żelaznej, która zostanie wykonana w Mińsku Mazowieckim i przetransportowana na miejsce kolejaj.

Budowa mostu potrwa 4—5 lat, koszt wyniesie około 8 milionów złotych.

W tych dniach bawił we Włocławku inżynier-specjalista w celu poinformowania się, czy Kujawska Elekrownia Okręgowa będzie mogła dostarczyć do budowy mostu prąd w dostatecznej ilości. Stwierdzono, że takowemu zadaniu w zupełności podlega.

Wobec tego, że do budowy mostu wożone będą wielkie ciężary, Kurja Biskupia odniosła się do Magistratu z prośbą o wyasfaltowanie ulic przylegających do katedry, aby osłabić wstrząsy, jakim katedra może podlegać. Zarząd miasta postanowił wstawić do budżetu na rok 1934/35 kredyty na wyasfaltowanie pl. Kopernika, części ul. Toruńskiej i Tumskiej.

Dla umieszczenia materiałów w związku z budową mostu potrzebny jest plac o obszarze kilku hektarów. Z braku takiego placu zostanie zajęta część bulwarów i to na kilka lat.

A co z budową mostu w Płocku?

Sekciarze w dalszym ciągu udzielają bezprawnie ślubów.

Katolickiej Agencji Prasowej donoszą: Bawili w Brześciu n. Bugiem w ostatnich dniach przywódcy sekty I. zw. kościoła narodowego, Faron, który udzielił tu „ślubu” kierownikowi miejscowej szkoły powszechnej, Głuchowskiemu, oraz starszemu przodownikowi policji Czerwemu.

Śluby jak i rozwody, których

przy tej okazji udzielają sekciarze: są z samego prawa nieważne, gdyż sekta nie jest wyznaniem uznanem przez państwo i sekciarze nie mają prawa prowadzić aktów stanu cywilnego. Jakże z tego mogą wynikać komplikacje, nie trudno przewidzieć.

Władze państwowe patrzą na to bezprawie podobno przez palce.

Administrator apostolski dla Łemkowszczyzny

(KAP) Mając na względzie zapewnienie ludności Łemkowszczyzny w diecezji Przemyskiej najlepszych warunków opieki i pomocy religijnej, Stolica Święta postanowiła utworzyć dla tej części kraju Administrację Apostolską.

Dla konkretnego ujęcia i wprowadzenia w życie takiej instytucji, nastąpiła wymiana poglądów między Stolicą Świętą a Rządem polskim.

Powyższa Administracja Apostolska, stworzona została dekretem św. Kongregacji Kościoła Wschodniego „Quo aptius consuletur” z

dn. 10 lutego r. b. Pierwszym administratorem apostolskim, zależnym bezpośrednio od Stolicy Świętej, mianowany został ks. Mikołaj Nagórzański, obecnie dziekan wojskowy obrządku grecko katolickiego, który rezydować będzie w Rymanowie.

Potężna flota Morska

to obecne dążenie każdego Polaka

Składajcie ofiary na

Fundusz Obrony Morskiej

Tomasa Ogończyk.

3

Franciszek Rościszewski kasztelan sierpski. 1710 — 1782.

W okresie wojny siedmioletniej do kłosek od rekwiizycji wojskowych przybyła fałszywa moneta, którą król pruski dał bić żydom w Dreźnie pod stemplem saskim; miała ona tylko połowę wartości dawnej monety, którą żydzi skrzętnie wyławiali i wywozili do Prus, Polskę zaś zalewali nową fałszywą, wywołując panikę ekonomiczną i drożyznę.

W tak krytycznych okolicznościach sejm 1760 r. zapowiadając się burzliwie, tembardziej, że i sejmiki sierpniowe, rwane bez pardonu przez stronnictwo Małyszcha, nie wszędzie zdołały wybrać posłów.

Sejmiki w ziemiach Zakroczymskiej i Ciechanowskiej w r. 1760 rozdzieliły się i wcale nie delegowały posłów na sejm. Ziemia Dobrzyńska zgodnie powołała w Lipnie dwóch: Józefa Leona Rutkowskiego sędzię ziemi Dobrzyńskiej i Kazimierza Machczyńskiego pod-

czaszego zawkrzyńskiego. Z ziemi Płockiej na sejmiku, odprawionym spokojnie w kościele razińskim dn. 25 sierpnia, wybrani zostali następujący posłowie: Stanisław Przeciszewski chorąży płocki, dziedzic Radzik Duży w Rypińskim, Franciszek Rościszewski sędzia ziemski płocki, Maciej Szydłowski sędzia ziemski zawkrzyński i Franciszek Podoski starosta rypiński. W instrukcji, danej posłom, szlachta zażądała powiększenia komputu wojska, wystawienia szkoły rycerskiej dla młodzieży szlacheckiej; domagała się, aby fałszerskiej monety, która zaraziła królestwo i wielkie causavit zubożenie kraju, skutecznie zabić, np. przez rąbanie gór Olkuskich. Skarżyła się, iż cudzoziemskie wojska oraz różni bułtaje najężdżają wieś i miasta, kontrybucje pieniężne, zboża i inne prowianty, ciemiężąc poddaństwo i kupców, wybierają, uciążliwie nakazują podwoły, dopuszczają się nadużyć tak, iż wszelka securitas wniwecz poszła. Suplikować przeto mieli ichmoście państwo posłowie majestatu królewskiego o ratunek.

Wszystkie jednak zamysły, aby zło avertować, a natomiast „usielnem i przeczornem staraniem” środki dla ucalenia i uszczęśliwienia kraju adhibere, speliły na niczem, ponieważ i ten sejm został przez Leżęńskiego, posła podolskiego, dn. 6 października 1760 r. zerwany.

O uwolnienie od ciężkich opresyj, od uciążliwych tysięcy podwódt trzeba było kłotać osobno u króla jegomości. Wziął to na się pan sędzia Rościszewski, i udało mu się szczęśliwie, tembardziej, że sprzyjały mu nowe zarządzenia petersburskie ze strony rosyjskiego kanclerza Woroncowa oraz zwolnienie do Torunia t. zw. komisji likwidacyjnej. Wzrosła przeto powaga pana sędziego u rycerstwa, i on sam rad był potem opowiadać, jako uwolnienie województwa od ciężaru nakazanych od Moskwy tysięcy podwódt o najjaśniejszego króla jegomości wyrobił.

Sejm w r. 1762 miał między innymi załatwić sprawę królewicza Karola w Kurlandji, którą zagarnął postawiła Moskwa. Ożeniony ze szlachcianką, Franciszką Kraśką, królewicz był i w Polsce i w Kurlandji popularny, tembardziej, iż rycersko poczynił sobie przeciwko gwałtom ze strony Rosji.

Na sejm ten województwo płockie wysłało następujących czterech posłów, wybranych w Raciążu: Stanisława Dębowskiego chorążego zawkrzyńskiego, Franciszka Rościszewskiego sędzię ziemskiego płockiego, Józefa Niszczyńskiego członka zawkrzyńskiego i Bromińskiego, dając im odpowiednie instrukcje. Sejm, zagajony wśród tumultu, który wszczął się po wniosku młodego Stanisława Poniatowskiego, posła mielickiego, o wyrugowanie z izby poselskiej młodego Brühla, jako nieszlacheckiego polskiego, zerwany został przez Michała Szymańskiego, stolnika ciechanowskiego, który wniósł protest przeciwko pogwałceniu wolności obrad sejmowych i wyjechał z Warszawy. Posypały się manifesty i remonstacje do grodów, ale posłowie płocki nie brali w nich udziału.

I znów powrócili z niczem na Mazowsze, aby zdać braci relację de publicis. (C. d. n.)

O ducha chrześcijańskiego w Polsce.

List Pasterski Episkopatu Polski.

List Pasterski Episkopatu Polski.

W dniach 20 i 21 b. m. w pałacu Arcybiskupa w Warszawie obradowała Konferencja Episkopatu Polski, w której wzięli udział

O ducha chrześcijańskiego w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! Było to u progu nowej ery w dziejach ludzkości, gdy w swoim własnym Państwie przystępowaliśmy do kształtowania odrodzonego życia. W Europie zaczynał się ustalać nowy układ polityczny. W całym świecie poszukiwać zaczęto innych sposobów pojmowania życia, innych ustrojów społecznych i odmiennych form organizacji państwowej. Po latach piętnastu nie jesteśmy u kresu tych przeobrażeń. Niejedno zło naprawiono i stworzono wielkie rzeczy. Ale równocześnie wiele popełniono błędów. Szerego niemal rozpostarły się nastroje lęku i bezradności. Miejscami wytworzyła się psychoza rewolucyjna, odrzucająca wszystko, co dotychczas było. Już i do dziedziny religijnej chce się wdzierać przewrót.

Byłoby wielkim błędem niedoceniać chwili, która odrzuca tyle pojęć i doktryn, ale większym błędem byłoby nie rozemnieć granic, których choćby najgłębsze nowatorstwo przekraczać nie powinno.

Co się może załamać? Co człowiekowi wolno zmienić?

Żałujemy, że twory ludzkie, bo są z istoty swej czasowe i zmienne. Zmienia się i zmieniać się będzie to, co jest dziełem człowieka. W budowie wieków posługuje się Opatrzność czynami ludzkimi, ale do czasu i w granicach swych planów. Potem się przeżywa, ustępują miejsca innym. Sam człowiek przykładą rękę do burzenia twórców genjuszów i bohaterów, którzy go poprzedzili. Wśród porwów szlachetnych, wśród ofiar i grzechów, wśród błędów i zasług tworzy sobie ludzkość nowe rzeczy. Kiedyś inne pokolenie wywróci je jako stare i nieużyteczne i zastąpi je czem innym.

Co się nie może załamać? Czego człowiekowi nie wolno burzyć?

Nie może się w świecie załamać prawda Boża. Nie wolno człowiekowi obalać bożego prawa. Tej prawdy nie wydała myśl człowieka. Tego prawa nie ustanowiła wola ludzka. One są ponad człowiekiem, ponad jego władzą i wolą, chociaż są dla niego. Ich znaczenie jest niezależne od czasu i od tego, co się w czasie dzieje. Są wieczne. W każdym ustroju nauka Chrystusowa będzie „światłością na objawienia ludów”. Po wszystkie czasy prawo Jego będzie normą moralną ludzkości i „kamieniem węgielnym” ładu w społeczeństwach.

Stąd w dzisiejszej burzy dziejowej nie żałujmy tego, co się

Księża Biskupi Ordynariusze i sufragani z całego kraju.

Konferencja Episkopatu wydała List Pasterski, podpisany przez wszystkich Księża Biskupów-Ordynariuszów, następującej treści:

jako twór ludzki rzeczywiście przeżyło. Oweżem jako zapowiedź lepszych czasów powitałmy te wartości prawdziwe, które się zrodziły z bólów przeszłości. Ale zato tem większy nacisk położymy na to, byśmy w czasie tych przeobrażeń nie nie uronili z tego, co jest boże i Chrystusowe.

Nie możemy uznać autorytetu, któryby ludzkość mógł uniezależnić od stwórcy.

Nie możemy się pogodzić z zakusami, któreby czemkolwiek zastąpić chciały wiarę objawioną.

Nie możemy zezwolić na wprowadzenie nowej etyki,

któraby sobą zastąpić zamierzała naturalne i objawione prawo moralne. Nie możemy dopuścić do ograniczenia nauczycielskiego i pasterskiego posłannictwa Kościoła.

Tem bacniejszą uwagę zwróćmy na całość spuścizny chrześcijańskiej, że obecną przemianę stosunków cechuje ogromna rozprawa zła z dobrem, rozpaczliwa walka laicyzmu z katolicyzmem. Z tych zmagani musi się wyłonić zwycięstwo Chrystusa. Tylko Chrystus może przewodniczyć nowym czasom.

To też my, Biskupi, świadomi swych powinności, bacnie śledzimy rozwój stosunków i przy różnych sposobnościach upominamy tych, „którzy nie poznali głębokości szatańskiej” (Objaw. 3, 24). „Głuchy i niemy duch” (Mar. 9, 24), który zawsze w chwili niebezpieczeństwa chce usnąć czujność sumienia ludów, nie zazna spokoju od Kościoła. Tego dowodem niech będzie i to wspólne nasze słowo pasterskie, z którym

zwracamy się do Was w tej myśli, by zwiększyć Waszą baczność na samych,

które się pod hasłem nowych czynów gotują na to, czego ludzynom zmieniać nie wolno, bo jest wieczne, boże.

Na wstępie pragniemy zaznaczyć, że wewnętrzne życie Kościoła w kraju z każdym rokiem doznaje ulepszeń i rozbudowy. Ze skutków czasu niewoli wysobodziło się posłannictwo Kościoła niemal zupełnie. Usunęliśmy w wielkiej mierze groźny brak duchowieństwa. Rozszerzyliśmy studia kapłańskie. Uprzystępniliśmy rzeszom praktykę wiary, dzieląc rozległe parafie i budując kościoły. Duch święty utwierdza wiarę. Z jego łaską życie nadprzyrodzone pogłę-

bia się, sprawami religijnymi ogarnia szersze warstwy. Odpływa fala pozytywizmu i liberalizmu religijnego. Wśród świeckich coraz częściej spotykamy mężów i kobiety o wybitnym duchu apostoelskim. Idea czynu katolickiego przenika szerokie warstwy. Ożywia się tętno życia parafialnego. Miłosierdzie chrześcijańskie dokonywa wielkich rzeczy. Zmienia się oblicze życia katolickiego. Jest ono wyraźniejsze, głębsze. Ogół katolików jest więcej z hierarchią zespolony, więcej solidarny, aktywniejszy, więcej przejęty odpowiedzialnością za wiarę i Kościół. A co najlepiej charakteryzuje dzisiejszy katolicyzm to pragnienie uduchownienia i świętości.

Ale nie wszystkich ogarnął ten ruch. Wszędzie się pewna powrotna fala tych prądów, które się w Europie przeżyły i które się do reszty kompromitują.

I. Walka z wiarą Chrystusową i Kościołem.

Z bólem stwierdzić musimy, że w Polsce pewne grupy wypowiadają walkę wierz Chrystusowej. Rozbierając uzasadnienie tej walki, nie znajdujemy ani jednego nowego argumentu czy myśli. Są to stare, osławione kościółoburcze hasła antyreligijnej rewolucji. Były tu ogólnie nieznane, dlatego mają pozory nowości. Gdziekolwiek mocno się przeżyły i ustępują miejsca odradzającemu się katolicyzmowi. Nie są to więc pomysły rodzime, polskie. Z potrzebami i nastrojami dużej polskiej nie mają nic wspólnego a mimo to zachwala je się jako polską rzeczywistość duchową. Począyna się i u nas powtarzać zwrot z przed lat stuleć odwołanie, że postęp przekreślił chrześcijaństwo, że dawna wiara zniszczała, że trzeba stworzyć nową, ale dostosowaną do dzisiejszego człowieka. Poza temi frazesami żadnych zgoda dowodów przytoczyć nie umiemy, bo też żaden mędrzec nie stworzył naukowej podstawy wolnej myśli, żaden genjusz nie wykazał sprzeczności między Chrystusem a nauką i postępem. A publikacje polskich wolnomyślicieli i komunistów są drukowaniem świadectwem zupełnego nieuctwa religijnego i braku uzdolnień do poważnej oceny chrześcijaństwa na tle społecznego życia.

Faktem jest, że w Europie chylił się do upadku nie katolicyzm, lecz to, co w zamiarach wolnomyślicieli miało być jego przeciwstawieniem i spadkobiercą. Bankrutują teorie przez Kościół potępione, a więc markazym, pozytywizm, liberalizm i sprzeczny z Encyklikami i etyką kapitalizm. Ginie fałszywa kultura wyrosła z przeciwieństwa do nauki Chrystusowej. Natomiast to, co katolickie, nie upada, lecz odradza się, rośnie i zdobywa.

Wolnomyśliciele i bezbożnicy w tem mają słusznosc, że iza wiarę Chrystusową nie uważają

Gdy narody słusznie grzebią ducha rewolucji francuskiej, to u nas pewne garstki ludzi sztucznie tego ducha wkrzeszają.

Jak gdyby Polsce przypadł smutny udział ratować kosztem swej przyszłości ginący świat materializmu i nowoczesnego pogaństwa, który upaść musi i upadnie. Chodzi o to, by nas przedtem nie zaraził i byśmy bujnego życia narodowego nie zmienili na martwe filary do podtrzymywania tego, co się w świecie wali i co runąć musi.

W tej dziedzinie wskazują musimy na kilka groźnych objawów, które znamionują szeroko założoną ofensywę, mającą za zadanie odciąć naród od odżywczych źródeł Chrystusowych, oddalić go od tchnienia prawdy bożej i zepchnąć na wyłudniające się szlaki, na których dokonała się obecna anarchja, upadek i poniżenie Europy.

owego szerokiego i bezwładnego chrześcijaństwa, na które sekty umierają, lecz chrześcijaństwo żyjące pełnią swej pierwotnej mocy w Kościele katolickim. Dlatego mało się o sekty troszczy, a natomiast

prowadzą wytężoną walkę z Kościołem katolickim i jego powagą.

Ludzi nieobeznanych z ich celami zwodzą pozorem,

że nie z Chrystusem walczą, lecz z klerykalizmem.

I czegoż Kościołowi nie zarzucają? Że ma ukryte cele polityczne, że wychodzi na walkę z Państwem, że w kraju propaguje zagraniczne doktryny polityczne, że duchowieństwo nie ma poczucia obywatelskiego, że jest przeciwnikiem Rządu, że w ogóle dobry katolik nie może być dobrym obywatelem i tak dalej. Klęka stosunek między Kościołem a państwem. Stwarzają sztuczną atmosferę napięć i walki i w ogóle szereg mniemań, że nowoczesne Państwo nie może żyć w zgodzie z Kościołem.

Jeżeli komu z Was, najmilsi, ta przestroga jest potrzebna, to chcemy Was upomnieć słowami św. Pawła: „Niech was nikt nie zwodził próżnemi słowami, albowiem dlatego przychodzi gniew boży na synów niewierności” (Ef. 5, 6). Na doktrynalne nieodroczności bezbożników i wolnomyślicieli odpowiedź pogłębioną wykształceniem religijnym i lepszą praktyką wiary. Chrześcijaństwo jako owoc powszechnego Odkupienia świata, da się pogodzić z każdą rasą, z każdym językiem, z każdym rozwojem postępu. Będzie zawsze w niezgodzie z błędem, fałszem i grzechem. Nigdy nie będzie się sprzeciwiało naturze ludzkiej, ale zawsze będzie ją uszlachetniało. A należyte pojęcie i wzu-

pełności przeprowadzone ma moc uzdrowić każdą epokę.

Kościół, głosząc i wprowadzając w czyn naukę Chrystusową, nie lęka się zmian dziejowych. Dochowa wiary Zbawicielowi i dochowa wiary ludzkości. Jako stróż Objawienia nie raz się naraża, bo jego mowa jest jasna: „tak, tak, nie, nie” (Mat. 5. 37). Nie przestanie przypominać, że kamieniem węgielnym budowy świata jest Chrystus, „a kto padnie na ten kamień, będzie skruszony, a na kogoby upadł zetrze go” (Mat. 21. 44). Woła, że nie można przyszłości polskiej budować na detronizacji Boga, że

nie wolno dopuszczać, by się obłedy bezbożnictwa wżerały w duszę polską,

II. Druga nasza przestroga dotyczy zagrożonych zasad obyczajności chrześcijańskiej.

Po wojnie światowej wdarło się w życie narodów

zdziczenie i upadek moralny.

Fala zła nie oszczędziła Polski, w której dzięki Bogu chrześcijański zmysł etyczny skutecznie jej się przeciwstawił, niż to miało miejsce w innych krajach. Kościół stanął wobec olbrzymich zdarzeń i, zdawając swe wysiłki, odpiersa od narodu atak nieobyczajności.

Ale w tej pracy napotyka na zorganizowane działanie czynników, które chcą Polsce narzucić inną etykę i inną obyczajność, odmienną od moralnego prawa Chrystusowego. Zasadniczą treścią tej nowej etyki jest odrzucenie szóstego przykazania bożego. W świetle tej nowej etyki niema grzechu w dziedzinie obyczajów poza gwałtem. Wszystko wszystkim wolno. W tej etyce niema miejsca na skromność, wstydlivość, opanowanie siebie, ascezę życiową, wierność małżeńską. Zasadę moralną: nie grzeszyć, zastąpiono wskazówką higieniczną: byle uniknąć pewnych następstw.

Ta rewolucja moralna wpływa z istoty naturalizmu, dążącego do wyzwolenia ludzkości z zależności od Boga, i

prowadzi nieubłaganie do moralności bolszewickiej.

W ten sposób wyłania się przed nami pod nazwą naprawy obyczajów obrzydliwy świat upadku i bezwładu. Ruch ten, propagowany przez organizacje i wykłady, przez literaturę, prasę i widowiska, ośmiesza zasady etyki chrześcijańskiej, usprawiedliwia każdy występki, legalizuje każdą nieczystość i brud. Erotyka i wyuzdanie ma pozbawić młodzież polską poczucia moralnego, zdrowia i sił. Rozwiązłość ma zdeprawować ducha polskiego. Choroby mają stoczyć polskie plemię. Swawola i niekarnością prywatnego życia ma sobie dzisiejszy człowiek poweto-

że wielkość Państwa budować należy na cnotie i uczciwości, na niezmiennych prawach moralnych. Takie zasady głosi i uprawia Kościół. To oczywiście nie walka z Państwem, nie zagrożenie Polski.

Kościółowi, najmilsi, powierzył Odkupiciel nasze i wasze dusze. Ma on poza tem i „drugie owce, które nie są z tej owczarni” (Jan 10 16). On i tych wrogów swoich, którzy „parskają jeszcze groźbami i morderstwem” przeciw niemu i tych błędzących, którzy „chodzą w próżności umysłu swego” (Ef. 4. 17) przytułi kiedyś miłośnicy do siebie, a łaska boża może niejednego z nich w apostoła zamieni. Dzisiaj Odkupiciel woła do każdego z nich przez usta nasze „Szawle, Szawle, czemu mnie prześladowasz?” (Dz. Apost. 9. 4).

wać zewnętrzne wędzidła ścieśnionej karności obywatelskiej. Według manifestu reformy seksualnej, współczesny człowiek to libertyn, cnota obłuda, grzech zabobonem a nieskrąpowane wyzyskuje się dowodem postępu. Ze zgrozą stwierdzamy niebezpieczeństwa dekadentyzmu moralnego. Wnieśmy się, najmilsi, ponad zwyrodnienie myśli ludzkiej. Jest to bowiem objawem chyłnej się do upadku cywilizacji, że ludzkość nie zdobywa się na wysiłki potrzebne do uzdrowienia rozluźnionych obyczajów a natomiast do nich obniża zasady moralne.

Dla katolików szóste przykazanie boże jest wiecznym nakazem etycznym.

Grzech pozostanie grzechem.

Mimo ułomności powinniśmy z nim stanowczo zerwać. Mimo pokusa i propagandy bezwstydu odwróćmy się od erotyki i lubieżności, które są oznaką pokoleń słabych. Nie dopuśćmy, by nasza kochana młodzież, czerstwa, czysta i szlachetna uznała użycie i przyjemność za zasadę etyczną. Takie poglądy znamionują pokolenie dotknięte zwyrodnieniem. Cnota czystości, życiowa karność wewnętrzna i zewnętrzna to klejnot nieznany rozpustnikom. To cnota bardzo aktywna, bojowa, okupowana nie biernością, lecz energią i mocą ducha. Bywają nieszety i ze strony katolickiej złe przykłady, które ludzi stojących zdala od praktyki życia chrześcijańskiego naprowadzają na fałszywy wniosek, że cnota czystości jest niemożliwa. A jednak za św. Pawłem każdy chrześcijanin powiedzieć może: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacia” (Fil. 4, 13).

Wiara i łaska boża, Sakramenta święte i opanowanie siebie w myśli życia duchowego wydały i ciągle wydają bohaterów i bohaterki cnoty. Spotykamy ich wszędzie. Pełno ich w szeregach młodzieży. Będzie ich w przyszłości jeszcze więcej, bo zmysł katolicki i godność narodowa przełamują w kraju propagandę zgnilizny.

III. Na trzecim miejscu przemówić musimy w obronie rodziny.

Rodzina pocyna i w Polsce niedomagać na następstwa tego światopoglądu, który, odrzucając prawo boże, zapatruje się na rodzinę pod kątem widzenia indywidualnego użycia, bez względu na zasady etyczne, na społeczne zadania i dobro ogólne. Już socjalizm wprowadził w nasze sfery robotnicze pogląd, że rodzina nie rządzi wyższymi prawami, a jest ona instytucją dla wygody i zadowolenia małżonków. Zasadę tak pojętego szczęścia osobistego w małżeństwie szerzą dzisiaj w kraju te koła, które się wprawdzie liberalizmu wyrzekają, ale przejęły po nim smutną spuściznę bezbożnej etyki społecznej. Rozbijanie rodziny stało się hasłem nie w tem znaczeniu, jakoby rodziny wogóle nie uznawało, lecz przez to, że się

rodzinie odbiera wszelki sakralny charakter i że nie uznaje się żadnej normy moralnej,

któraby ją obowiązywała. Małżeństwo poniża się do pojęcia instytucji chroniącej od samotności. Stąd rozprzeganie jego spustoszenia, ośmieszanie rodzin wzorowych, niezrozumienie dla katolickiego obyczaju małżeńskiego, a nawet wyszydzanie wierności małżeńskiej. To się dzieje w prasie, literaturze, teatrze, kinie, na odczytach, pogadankach i zebraniach a nawet w humorystycznych kącikach pism uchodzących za poważne.

Nic dziwnego, że przy obecnej nędzy i przy pewnym stopniu poczucia moralnego, o którym już wspomnieliśmy,

rodzinie zagraża rozkład.

Obok ucieczki od małżeństwa, stwierdzić można groźniejszą ucieczkę od obowiązków małżeńskich i rodzinnych, ucieczkę od dziecka, ucieczkę od wierności małżeńskiej i od jedności małżeństwa. Zbezcześciwszy charakter sakramentalny, którym Bóg rodzinę uświęcił,

zamienia ją laicyzm w dom sromoty.

Dla nas katolików małżeństwo jest sakramentem i instytucją będącą na służbie twórczej Opatrzności. Rodzina jest dla nas świętością, której hańbić nie wolno. Rodzina nie jest domem zabawy i uciechy, lecz powołaniem do obowiązku, do wzniosłej misji, do ofiary i trudu. Dziecko nie jest ciężarem i kłopotem, lecz radośnym dopełnieniem sakramentalnej jedności rodziny. Uwiecznieniem się ojca i matki w obrazie Bożym i dziejowym odrodzeniem się narodu i ludzkości.

Dlatego wzywamy was, najmilsi, byście szacunkiem religijnym otaczali małżeństwo i rodzinę, ojcostwo i macierzyństwo, byście pielegnowali naturalne i zdrowym narodom właściwe pragnienie i ukochanie dziecka. Kościelne prawo małżeńskie niech będzie nadal święte i nietykalne. Ofiary ponoszone dla rodziny uważajcie za najwznioślejsze, jakie w życiu spełnić można. Od takiego pojmowania rodziny niech was nie odwołą żadne

hasła przebudowy ustrojów. Pamiętajcie, że

tylko te ludy przeżyją inne, które nie pozwolą skazić swej rodziny.

Tylko te narody obronią się od zagłady, które uczyni z rodziny ośrodek polityki społecznej i państwowej, a ożywiać ją będą zasadami Chrystusowymi.

Bez moralności, opartej na prawach bożych, rodzina zwyrodnienie, a naród upadnie.

IV. Musimy też z obowiązku biskupiego poruszyć sprawę bardzo przykra, mianowicie propagandę grzesznych nadużyć małżeństwa, szerzoną pod nazwą

„świadomego macierzyństwa”.

Świadome powinno być każde macierzyństwo w tem znaczeniu, że kobieta, podejmując się czynności przyszłej matki, ma sobie zdawać sprawę z następstw tego kroku i z obowiązków, które przez to przejmując. Świadome macierzyństwo w myśli chrześcijańskiej to szczerza gotowość na przyjęcie dziecka, radosne powitanie jego przyjścia i zdecydowanie na ofiarę ze siebie dla jego dobra. Świadome macierzyństwo w duchu katolickim to głębokie poczucie godności matki i jej odpowiedzialności zarówno pod względem zdrowia i higieny, jak również i nadewszystko pod względem wychowania potomstwa. Przeciw takiemu świadomemu macierzyństwu nie występujemy. Owszem, zalecemy je żonom i matkom.

Natomiast

naplećnować musimy świadome macierzyństwo

pojmowane i praktykowane jako zapobieganie urodzinom przez niedozwolone środki. Pod nazwą świadomego macierzyństwa prowadzą pewne koła propagandę unikania macierzyństwa i dziecka. Ten ruch powinien się właściwie nazywać ruchem „świadomej walki z macierzyństwem” w myśl hasła „mniej urodzin”. Świadome macierzyństwo tak pojęte jest następstwem materialnego pojmowania rodziny, o czem świadczą także nawiązywanie polskiego ruchu świadomego macierzyństwa do takiegoż ruchu w Sowietach. Nie słusznie uzasadnia się ten ruch hasłami higieny, sprawiedliwości społecznej, korygowania natury a nawet dobra Państwa. W samej rzeczy jest to dążenie do uprawnienia grzechu.

Rozumiemy doskonale, że ciężkie położenie ekonomiczne utrudnia w wielkiej mierze życie rodzinne. Utrudnia, ale go nie uniemożliwia. Świadczy o tem fakt, że sfery najwięcej kryzysu dotknięte, dzięki Bogu, najwierniej trwają w katolickich tradycjach rodzinnych, a

praktyka świadomego macierzyństwa ogarnia przedewszystkiem te koła, które prowadziły do tywoi wygodniejszy.

zycia. Podaliśmy wam kilka uwag i wskazań, na które czekaliście. Streszczamy je w tej myśli, że Polska musi pozostać chrześcijańska, nie może i nie powinna stać się wolnomyślną, bezbożniczą, bolszewicką. Życie polskie może się rozmaicie układać pod względem społecznych ustrojów, ale duch jego musi być Chrystusowy. Węć nie wolno obniżać ideałów chrześcijańskich. Nie wolno rezygnować z prawdy katolickiej. Nie wolno czynić ustępstw w tem, co jest prawem bożem. Natomiast ducha chrześcijańskiego należy pogłębiać, bo chrześcijaństwo płytkie i niekonsekwentne powoduje klęskę, traci moc zdobywcą i niekształtuje ducha czasów.

Niebawem rozpoczyna się w

kraju obchody Roku Jubileuszowego Zbawienia świata. Ta tajemnica wiary powinna zająć nasze myśli i władnąć dusze. W jej blaskach odbudujemy w swym życiu to chrześcijaństwo nadprzyrodzone, które wyrosło z Krwi Zbawiciela. W oświeceniu tego największego w dziejach ludzkich wydarzenia szukamy rozwiązania zarówno własnych trudności duchowych jak i zagadnień religijnych i etycznych, które stanowią ośrodek współczesnych dążeń i zmagania. Z Chrystusowego testamentu wynosimy wniosek, jak przez wielkoduszne apostołstwo w życiu polskiem „prostować nogi nasze na drogę pokoju” (Łuk. 1, 17) Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym.

Warszawa, dnia 21 lutego 1934 r.

- † Aleksander Kardynał Kakowski, arcybisk. metrop. Warszawski
- † August Kardynał Hlond, arcyb. metrop. Gnieźnieński i Poznański
- † Andrzej Szeptycki, arcyb. metropolita Lwowski obrz. gr. kat.
- † Józef Teodorowicz, arcybiskup Lwowski obrz. orm.
- † Adam Sapieha, arcybiskup metropolita Krakowski
- † Bolesław Twardowski, arcyb. metropolita Lwowski obrz. łac.
- † Romuald Jałbrzykowski, arcybiskup metropolita Wileński.
- † Antoni Julian Nowowiejski, arcybiskup-biskup Płocki
- † Stanisław Gall, arcybiskup
- † Augustyn Łosiński, biskup Kielecki
- † Grzegorz Chomyszyn, biskup Stanisławowski obrz. gr. kat.
- † Józefat Kocyłowski, biskup Przemyśki obrz. gr. kat.
- † Marjan Fulman, biskup Lubelski
- † Henryk Przeździecki, biskup Podlaski
- † Wincenty Tymieniecki, biskup Łódzki
- † Adolf Szeleń, biskup Łucki
- † Teodor Kubina, biskup Częstochowski
- † Stanisław Łukomski, biskup Łomżyński
- † Stanisław W. Okoniewski, biskup Chełmiński
- † Karol Radoński, biskup Włocławski
- † Włodzimierz Jasiński, biskup Sandomierski
- † Stanisław Adamski, biskup Katowicki
- † Kazimierz Bukraba, biskup Piński
- † Franciszek Lisowski, biskup Tarnowski
- † Józef Gawlina, biskup Polowy
- † Franciszek Barda, biskup Przemyśki obrz. łac.

Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu Doumergue'a.

Na onegdajszym popołudniowym posiedzeniu francuskiej Izby minister skarbu Marin wystąpił nagle z propozycją udzielenia rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw w dziedzinie gospodarczo - finansowej. Odpowiedni artykuł wniosku brzmiał: „Parlament upoważnia rząd do wydania drogą dekretów w terminie do 30 czerwca 1934 roku wszelkich zarządzeń gospodarczych, jakich wymagać będzie równowaga budżetowa. Wszelkie wydane drogą dekretów będą złożone parlamentowi do ratyfikacji przed 31 grudnia 1934. Do czasu tego będą one miały moc wykonawczą.”

Innymi słowy rząd Doumergue'a zażądał nadzwyczajnych pełnomocnictw gospodarczych i pomimo rwetu powstającego na ławach lewicy Izba uchwaliła wniosek rządowy 365 głosami przeciw 185.

Niespodziewana ta inicjatywa rządu świadczy, że b. prezydent Doumergue ma nie tylko chęć bezwzględnej woli i energię do rządzenia środkami nadzwyczajnymi. To, co dziś powiedziało się rządowi na terenie reformy gospodarczej, będzie mogło udać się mu jutro w dziedzinie reformy politycznej. Opinia powitała radością śmiało czyni nowego rządu.

W Stopolinie koło Staroźreb

burza przewróciła wiatrak.

Podczas szalejącej ostatnio burzy wywrócony został i zgruchotany wiatrak Adama Jarzyńskiego w Stopolinie.

Straty wyrządzone wynoszą kilka tysięcy zł.

Gdzie jest wspólne zaufanie i współpraca...

Z życia społecznego w parafii Szczutowo pod Sierpcem.

(Od własnego korespondenta „Głosu Mazowieckiego“.)

Szczutowo, jako bardzo dawne osiedle, położone wśród borów i wielkich jezior, w powiecie sierpeckim, posiada ludność zrównoważoną, spokojną, przywiązaną do Kościoła i swojego duszpasterza, a przytem bardzo ofiarną. Kościół drewniany, w pobliżu jeziora, miły wewnętrznem swoim urządzeniem, świadczy, że gospodarzem jego jest proboszcz dbający o parafię i mający posłuch i zaufanie wśród swoich parafian.

W zeszłym roku parafianie Szczutowscy chętnie złożyli ofiary na powiększenie cmentarza grzebalnego, którego poświęcenia za zezwoleniem władzy duchownej dokonał miejscowy proboszcz w dniu 8 grudnia 1933 r.

Sprawa budowy kolei Płock—Sierpc.

Jak już swego czasu donosiliśmy, w roku bieżącym linja kolejowa Płock—Sierpc będzie już całkowicie wykonana i uruchomiona.

Obecnie linja doprowadzona jest od Sierpca do Gozdowa. Linja z Gozdowa do Płocka wykonana ma być w przeciągu kilku miesięcy. A więc już w jesieni z Płocka do Sierpca jeździć będziemy koleją.

Co do stacji w Płocku, sprawa narazie nie została jeszcze ostatecznie ustalona.

Na terenie powiatu płockiego czynione są już obecnie przygotowania do budowy mostów i przepustów wzdłuż toru. Takich mostów i przepustów na terenie powiatu płockiego będzie 9.

Wśród parafian znać duże uspołecznienie, czego dowodem są liczne organizacje tak religijne, jak i społeczne, istniejące tu już od szeregu lat. Miejscowy proboszcz, ks. Smoleński, pani Waśniewska, prezeska zarządu Parafialnego Akcji Katol. oraz patronka Ś. M. P. Ż. mogą być dumni, że wspólna ich praca z ofiarnymi parafianami potrafiła już dużo dobrego zdziałać.

W dniu 18 b. m. w sali parafialnej odbyła się akademja ku czci Ojca św. Piusa XI. Akademję zagalł ks. prob. Smoleński. Pięknie opracowany referat o zbawionych rządcach Piusa XI wygłosiła wicepatronka SMPZ, p. Sumińska Kaźmiera, druchny SMPZ, odegrały obrazek sceniczny p. t. „Dusze dziewczęce”. Hymnem „My chcemy Boga” zakończono tę piękną uroczystość, która wywarła na wszystkich głębokie wrażenie.

W czasie Wielkiego Postu druchny i druhowie tutejszych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej odbędą półzamyknięte rekolekcje, po których nastąpią stanowe rekolekcje dla starszych.

W maju, zwyciężając lat poprzednich, ks. prob. Smoleński urządzi pielgrzymkę do Częstochowy. Parafianie Szczutowscy za pracę i poświęcenie dla dobra parafii zawsze wyrażają swoją wdzięczność swojemu proboszczowi i Zarządowi Akcji K. z prezeską p. Waśniewską na czele.

Cicha, ale szczerą i systematyczną pracę, wydaje dobre plony nie tylko na chwałę Bożą, ale i dla dobra Polski, krzesząc szlachetne charaktery.

Starszy Obserwator.

Nowa organizacja właścicieli nieruchomości w Płocku

„Zrzeszenie Chrzęścjan-Właścicieli Drobnej i Średniej Nieruchomości”.

Decyzją Pana Wojewody Warszawskiego zostało zatwierdzone i zarejestrowane, jako Zrzeszenie zarejestrowane, Zrzeszenie Chrzęścjan-Właścicieli Drobnej i Średniej Nieruchomości w Płocku, które obejmuje swoim statutem właścicieli domów parterowych i od jednopiętrowych do czteropiętrowych włącznie oraz właścicieli placów, ogrodów, sadów i gospodarstw rolnych na terenie całego m. Płocka i jego okolic.

Zarząd Zrzeszenia Chrzęścjan-Właścicieli Drobnej i Średniej Nieruchomości w Płocku w związku z tem podaje do wiadomości ogólnej, że sekretariat Zrzeszenia mieści się w Płocku przy ul. Wiatrak nr. 3 m. 4 i jest czynny i udziela wszelkich odpowiednich informacji oraz przyjmuje zapisy nowych członków.

ciński — członkowie zarządu. Komitet Rewizyjny tworzą pp.: S. Oleńczuk, J. Malczewski i M. Zieliński.

Zarząd Zrzeszenia Chrzęścjan-Właścicieli Drobnej i Średniej Nieruchomości w Płocku w związku z tem podaje do wiadomości ogólnej, że sekretariat Zrzeszenia mieści się w Płocku przy ul. Wiatrak nr. 3 m. 4 i jest czynny i udziela wszelkich odpowiednich informacji oraz przyjmuje zapisy nowych członków.

Posiedzenie Rady Miejskiej

m. Płocka.

W poniedziałek 26 b. m. wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Płocka.

Na porządku obrad szeregu spraw niezakończonych na onegdajszym posiedzeniu.

Ma być to ostatnie posiedzenie Rady obecnej, gdyż, jak donosiliśmy, i jak już na czwartkowym posiedzeniu Rady mówiono, z dniem 1 marca Zarząd miasta przejął ma Komisarz rządowy.

KSIĘGARNIA

„B-CI DETRYCHÓW”

w Płocku, ul. Kolegińska 13

poleca książkę

Jana Sokołowskiego p. t.:

„OCHRONA PTAKÓW”

Te sfery, którym zasobne warunki umożliwiały i umożliwiały wychowanie liczniejszej rodziny i zabezpieczenie jej bytu, pierwsze weszły na drogę sztucznego ograniczenia potomstwa. Wynika z tego, że właściwym źródłem tego smutnego zjawiska jest lekkie pojmowanie życia, zanik norm etycznych w sumieniu społecznym i wyzwalanie instytucji małżeństwa od obowiązków cięzarów.

Przypominamy tu wiekopomne nauki Ojca św. Piusa XI z Encykliki o Małżeństwie chrześcijańskim: Wielu ośmiela się nazywać dziecko przysługą cięzarem małżeństwa i poleca wystrzegać się go starannie, nie przez uczciwą wstrzemięźliwość (która za zgodą obojga małżonków w małżeństwie jest dozwolona), lecz gwałceniem aktu naturalnego. Na te zbrodnicze czyny pozwalają sobie jedni dlatego, że sprzykrzywszy sobie dzieci, zażywają pragną rozkoszy życia bez cięzarów, inni tem się zasłaniają, że ani wstrzemięźliwości zachować, ani też potomstwem obarczać się nie mogą, już to ze względu na siebie, już to na małżonkę, już też na swój stan majątkowy.

Ale niema doprawdy takiej przyczyny, choćby najbardziej ważnej, która by zdołała z naturą uzgodnić i usprawiedliwić to, co samo w sobie jest naturze przeciwne.

Nie dziw więc, że według świadectwa Pisma św. Bóg w majestacie swoim haniebną tę zbrodnię straszliwym ścigał gniewem i niekiedy nawet karał śmiercią, jak o tem wspomina św. Augustyn: „Bezprawnie i haniebnie używa małżeństwa choć z własną żoną ten, kto unika potomstwa. Tak uczynił Onan, syn Judy i dlatego uśmiercił go Bóg”.

Ponieważ od niedawna niejedni, jawnie odstępując od nauki chrześcijańskiej, przekazanej od początku i niezłomnie zachowywanej, sądzą, że w obecnych czasach inną w tym przedmiocie należy głosić naukę, dlatego Kościół katolicki, któremu sam Bóg powierzył zadanie nauczania i bronięcia czystości i uczciwości obyczajów, Kościół ten, pragnąc pośród tego rozpręczenia obyczajów zachować związek małżeński czystym i od tej zasady wolnym, odzywa się przez usta Nasze głośno i obwieszcza nanowo:

Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim.

W obronie gresznego używania małżeństwa zaś przytacza się często powody urojone albo przesadne. O bezwstydnym bowiem nie chcemy wcale wspominać. Przecież dobra Matka, Kościół, zna doskonale i docenia zdrowotne względy, zagrażające życiu matki, o które tu chodzi. Któż może bez głębokiego współczucia o tem myśleć? Kogo nie ogarnia podziw najwyższy na widok matki, w bohaterkim poświęceniu gotowej iść na niechybną nierzal śmierć,

byle ocalić życie dziecka, spożywającego pod jej sercem? Jej cierpienia, poniesione w bezwzględnej spełnieniu obowiązku naturalnego, Bóg jedynie w przebogatem zmiłowaniu swoim będzie mógł wynagrodzić i dać doprawdy miarę nie tylko natłoczoną, ale opływającą...

Wiele też wzruszają Nas skargi owych małżonków, którzy, srogim niedostatkiem dotknięci, z trudem ledwie dzieci wyżywić mogą.

Należy się jednak mieć na baczności, by oplakany stan majątkowy nie stał się przyczyną jeszcze bardziej oplakanych błędów.

Niema bowiem takich trudności, któreby mogły znieść prawnocność przykazań Bożych,

zabraniających czynów, złych ze swej natury. We wszelkich okolicznościach małżonkowie mogą zawsze za łaską Bożą, w stanie swoim żyć uczciwie i czystość małżeńską zachować bez owych niecznych występów.

Zgodnie z tą nauką katolicką, tak jasno wyłożoną przez Ojca św.

przestrzegamy Was, najmilsi, przed niemoralnością praktyk, szerzonych przez dzisiejszy grzeszny ruch świadomego macierzyństwa i przez jego poradnie.

Wolno chodźć po pomoc do poradni, które szerzą cześć dla macierzyństwa i miłości dla dziecka, uczą higieny macierzyńskiej i walczą ze śmiertelnością niemowląt. Ta pomoc jest cenna i dla szerokich warstw potrzebna. Niewolno korzystać z posług poradni, które uczą obchodzenia się ze środkami zapobiegawczymi i w ten sposób zanieczyszczają źródła życia wbrew prawu bożemu i naturalnemu.

Bóg uzależnił od posłuchu dla swego prawa szczęście ludzkości. Na losach innych narodów apostrofec możemy, że sztuczne i niedozwolone ograniczenie narodzin zamienia je w narody starców. Przestają być narodami twórczymi i zdobywcami. Niedołężniejszą i stają się cudzym łupem.

Czy Polska ma stanąć w rzędzie ludów starczych, niemocnych, wymierających?

Ubytku spowodowanego rozluźnieniem etyki małżeńskiej nie wypełni higiena i walka ze śmiertelnością. Warunkiem przyszłości i potęgi Państwa jest zwarta rodzina, pragnienie i ubochanie dziecka, potomstwo zdrowe i duchowo świeże, wychowane pod okiem czujnych rodziców, pojmujących rodzinę jako święte zadanie i jako swoje osobiste szczęście życiowe.

Łańcym rozprzegający rodzinę nie przyalaży się Państwu.

Ono się wyprze ducha, z którego się świadome macierzyństwo zrodziło, tak jak się zdrowy człowiek opęda myślom samobójczym.

Idąc za nakazem sumienia, z prawdziwą przykrością tu zaznaczyć musimy, że

propaganda zasad i praktyk niezgodnych z katolickim pojęciem małżeństwa i rodziny wychodzi przeważnie z kół Zw. Pr. Obywatelskiej Kobiet.

Mimo jasnego stanowiska, które przed dwoma laty zajęliśmy w stosunku do znanego projektu prawa małżeńskiego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, uprawiał jego propagandę. To samo zrzeczenie wysuwa tezę, że w Kodeksie Karnym należy zgadzić artykuł, dotyczący kar za przerywanie ciąży, mimo, że ten artykuł i tak już nie broni dostatecznie niewinnych dzieci. Dalej Koła tego Związku krzewią hasła świadomego macierzyństwa w znaczeniu niedozwolonego ograniczenia potomstwa i głosi konieczność poradni dla t.zw. regulacji urodzeń, czyli placówek, któreby fachowo uczyły zapobiegania macierzyństwu. Nie wspominając już o niekatolickim stanowisku tego Związku w sprawie koedukacji, musimy stwierdzić, że

ze stanowiska nauki katolickiej wpływ Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na kształtowanie się rodziny polskiej i etyki małżeńskiej jest szkodliwy i dlatego przestrzegamy katolicki przed organizacją i jej zgubną propagandą.

V. Ostatnie niebezpieczeństwo, na które pragniemy wskazać, to

propaganda komunizmu.

Nie mamy tu na myśli zbliżenia politycznego, które po usunięciu przeszkód dobrego stosunku sąsiedzkiego nastąpiło między Polską a Sowietami pod względem międzynarodowego współżycia. Umacniając pokój na swej granicy wschodniej, Polska przyczyniła się waleśnie do utrwalenia pokoju europejskiego, którego jest szczerą i zasłużoną rzeczniczką.

Chodzi nam o co innego, a mianowicie o to, że pewne zorganizowane i luźne grupy wolnościowców uprzedzają już otwarcie t. zw. zbliżenie ideowe, czyli

uczą myśleć po bolszewicku, szerzą bolszewicki sposób zapatrywania się na życie, na społeczność, na religię i etykę. Według nich niema w komunizmie nic takiego, co by nas zasadniczo zrażało lub odraszczało mogło. Owszem twierdzą, że z treścią bolszewizmu można się przy pewnych zastrzeżeniach i poprawkach pogodzić a nawet należałoby czempredziej komunizm w Polsce wprowadzić jako niezawodne lekarstwo na wszystkie niedomagania życia polskiego. Bo bolszewizm, według nich, to wyższy stopień kultury i postępu, na którym ludzkość będzie inna niż dzisiaj, bo doskonalsza, swobodna, szczęśliwa. Więc należy się wyliczyć z uprzedzeń, oswoić się z tem objawieniem ze Wschodu i jak najszybciej je wprowadzić. To a nie co innego znaczy zbliżenie kulturalne, szerzone nie tylko konspiracyjnie przez agentów przewrotu światowego ale krzewione otwarcie i publicznie przez pisma i przez legalne, znane organizacje.

Przed tą propagandą komunizmu najusilniej Was przestrzegamy.

Ideologię bolszewicką należy bezwzględnie odrzucić, chociażby tylko dla jej wojowniczego stosunku do Boga, religii i dla sprzecznej z prawem bożem i naturalnym etyki ogólnej, społecznej i rodzinnej. Komunizm żadnego narodu nie uszczęśliwi, bo jest w swych założeniach niezgodny z naturą ludzką. A chociaż mógł dokonać niejednego dzieła w dziedzinie techniki, to zawsze pozostanie jego hanbą, że znaczny swój pochod nie słychanym terorem i nieopisanymi bezczesztwami. Komunizm jest w dalszym ciągu najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla kultury świata i normalnego rozwoju ludzkości. Bolszewizm pozostaje nadal zarazą, przed którą chronić się powinny państwa i narody. Cokolwiek w niniejszym liście pisaliśmy o walce z wiarą i Kościołem, o groźnych przewrotach w dziedzinie moralnej, o zagładzie życia rodzinnego, o nieczczeniu źródeł życia narodów, wszystko to stanowi ośnowę bolszewizmu i zostało w Sowietach przeprowadzone do ostatnich granic. Toteż ubolewamy nad tem, że w niektórych organizacjach wpaja się w młode umysły i serca kierunki radykalne i antykościelne, które i pod względem religijnym i obyczajowym są jakby przedszkolem bolszewizmu. Co gorsza, stwierdziliśmy, że

na stanowisku komunistycznym stanęło stowarzyszenie pod nazwą „Legjonu Młodych”.

Mimo przeciwnych oświadczeń, odrzuca on chrześcijaństwo. Zwalcza Kościół. Miota oszczerstwami na Stolicę św. i na organizacje katolickie. Żąda rozdziału i walki Państwa z Kościołem. Odrzuca katolickie normy etyczne a

godzi się na bolszewicką moralność i na bolszewicką etykę społeczną.

Propaguje wolną miłość i napiętnowane przez Kościół pojęcie małżeństwa. Temi zasadami są wypełnione publikacje, referaty Legjonu Młodych. Jest to tem groźniejsze, że z Legjonu Młodych dobiera się instruktorów dla „Straży Przedniej”, rekrutującej się z uczni szkół średnich.

Potępiając to zasadnicze wrogle stanowisko Legjonu Młodych wobec nauki i etyki chrześcijańskiej,

wyrażamy nadzieję, że lepsza część tego zespołu spowoduje w nim zmianę kierunku ideowego. Jeżeli to nie nastąpi i jeżeli w pismach i wykładach w dalszym ciągu trwać będzie dotychczasowe nastawienie antykatolickie i komunistyczne,

trzeba będzie uważać Legjon Młodych za stowarzyszenie potępione przez Kościół w myśl prawa kanonicznego.

Najmilsi, nie możemy w liście pasterskim omówić wszystkich braków i potrzeb dzisiejszego

Kościół Katolicki i lichwa kapitalistyczna

Twierdzą, że ustrój kapitalistyczny trzeszczy w swoich posadach, że nowy ustrój rodzi się w oczach naszych, a kryzys, przez nas przeżywany, stanowi niejako rolę porodową, towarzyszącą rozwojowi nowego społeczeństwa, które ma być sprawliwszym. Charakterystyczną cechą ustroju kapitalistycznego jest dochód bez pracy, stanowiący właściwą... lichwę. Lichwa w czasach pierwotnych była nieznaną, nie znali ludzie uroków (procentów), od wyporocznego kapitału, a tem mniej znali sposoby bogacenia się pracą ludzka. W starożytności filozofowie nieomal wszyscy potępiali pobieranie uroków od pożyczek. I tak Arystoteles pobieranie uroków potępiał. Czynił to tak samo Platon, Plutarch, a nawet Seneka. Na tysiąc lat przed Arystotelesem, Mojżesz zabraniał Izraelitom pobierania uroków od pożyczek, a prorocy nieomal wszyscy ostro potępiali lichwę. Chrystus tych zakonów starego zakonu nie znosił, lecz je udoskonalił i dla wszystkich ludzi obowiązującymi uczynił.

Ojcowie Kościoła wszyscy jak najostrejsze potępiały uprawianie lichwy. Przytaczamy kilka przykładów:

Święty biskup Grzegorz Nazjazański (IV wiek) o tem zagadnieniu tak się wypowiada:

„Kto przez pobieranie procentów i nadwartości plami ziemię, ten zbiera, gdzie nie siał i żniwie, gdzie nie sadził, ponieważ dochodu nie ciągnie z ziemi, lecz z potrzeb niedzarzy”.

Tak samo w IV wieku Lactantius pisze:

„Jeśli zamożny powierza komu pieniądze, nie pobiera od niego procentów, aby dobry czyn, którego pobudką jest bieda, nie ucierpiał, a zamożny zupełnie się wyzkręcał cudzego dobra. Wyświadczając takie przysługi, nie powinni oszczędzać swego mienia, a gdy chodzi o dobry uczynek, powinien kontentować się swoim, a niesprawiedliwością byłoby żądać więcej, niż sam dał. Kto tak czyni, napada niejako z zasadzki, aby zdobyć łup na biedzie innych”.

Klemens Aleksandryjski (II w.) powołuje się na słowa proroka Ezechiela:

„Sprawiedliwy odda zastaw dłużnikowi i nie przywłaszczy sobie zdobytych. Od pieniędzy swoich nie będzie brał procentów i nadwartości... Zakon zabrania pożyczać bratu pieniądze „na procent”.

Tak samo potępia branie procentów i lichwę św. Cyprian (III wiek) i św. Atanazy, który napisał 10 cło przykazań dla uzyskania zbawienia. Dziewiąte z tych przykazań brzmi: „Nie będziesz pożyczal na procent”.

Św. biskup Hilary z Poitiers powiada:

„Jeśli jesteś chrześcijaninem, to jakiej nagrody spodziewasz się od Boga, jeśli ludzie po tobie nie mogą spodziewać się dobrodziejstw, lecz krzywdy? Jeśli jesteś chrześcijaninem, to poco gromadzisz pieniądze i z nędzy twego brata, za którego Chrystus umarł, robisz swój skarb? Nie żądam od ciebie

O utworzenie K.K.O. m. Płocka

I połączenie jej z K.K.O. powiatu płockiego.

Na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej m. Płocka wpłynął nagły wniosek od kilku radnych o utworzenie w Płocku Komunalnej Kasy Oszczędności m. Płocka i połączenia jej z K.K.O. powiatu płockiego.

Wnioskodawcy uzasadniają swój wniosek tem, że rzemiosło i handel płocki nie mają instytucji kredytowej, w którejby czerpać można na dogodnych warunkach często bardzo potrzebne kapitały na rozszerzenie względnie ożywienie przedsiębiorstw.

Z K.K.O. powiatu płockiego były już w tej sprawie rozmowy i powiatowa K.K.O. chętnie zgadza się na takie połączenie, żąda jednak, aby Magistrat m. Płocka wniosł kapitał zakładowy.

Są tu dwie możliwości. Albo Magistrat wniesie gotówką kapitał zakładowy w sumie 69.885 zł. (plus kapitał zasobowy 1.988 zł.), albo Magistrat, zamiast gotówki tytułem udziału w kapitale zakładowym, da nieruchomości lub część nieruchomości przy ul. Kościuski Nr 8 i niezwłocznie opróżni lokal ten, zajmowany obecnie przez Szkołę Powszechną. W tym lokalu zajmą wówczas pomieszczenie obie K.K.O.

Uruchomienie K.K.O. dla miasta i powiatu na tych podstawach zapewniłoby rozwój akcji kredytowej i oszczędnościowej wśród płockich sfer rzemieślniczych i handlowych.

Sprawa ta rozpatrywana będzie na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Gen. J. Haller o Polonii amerykańskiej.

Podróż generała Józefa Hallera po Stanach Zjednoczonych była jednym ciągiem manifestacji tamtejszych rodaków i Amerykanów na cześć zasłużonego generała. Nikt jeszcze z Polaków, jak pisał tamtejsze dzienniki, nie był tak gorąco witany i podejmowany. Świadczy to dobitnie o popularności „niebieskiego generała” w całej północnej Ameryce. Dowodzą tego całe stronicie dzienników amerykańskich, opisujące z entuzjazmem pobyt gen. Hallera oraz mowa congressmana (posła) Koppelmana, wygłoszona na Kongresie w Waszyngtonie w dniu 28 stycznia. „Mam dziś mówić o nieocenionej osobistości z najnowszej historii — mówił p. Koppelman —

Drzewo na remoncie mostów

w Płocku i Wyszogrodzie.

Przywiezione już zostało i złożone na brzegu radziwiłskim drzewo na remont mostów w Płocku i Wyszogrodzie. Remont rozpocznie się, gdy Wisła, po zrzućeniu kry, powróci do normalnego stanu. Prawdopodobnie, sądząc z przebiegu dotychczasowej pogody, mostom poważniejsze niebezpieczeństwo narażenie nie grozi.

o polskim generale Józefie Hallerze, który zawitał do naszych Stanów. Jest to jeden z najwybitniejszych żołnierzy wojny światowej, patriota i mąż stanu. Zasłużył sobie na wdzięczność nie tylko swojego narodu, ale całego świata. To też, składając hołd temu generałowi, wyrażam też cześć dla Narodu, z którego wyszły takie osobistości. Nie możemy myśleć o generale Hallerze, nie myśląc równocześnie o jego rodakach, zamieszkających w Stanach Zjednoczonych, którzy są związani z nim przez udział swój w najtrudniejszych walkach.

Tak mówi o gen. Hallerze Ameryka. Z drugiej zaś strony interesującymi są wrażenia samego generała. Krótko ujmując je on w liście z Ameryki z dnia 1-go lutego do swych przyjaciół w Polsce. Przytaczamy z niego wyjątek:

„Serce rośnie na widok tak pięknej naszej Polski tu w Ameryce, co zawiązać trzeba naszym duchowieństwu, naszym zakonnym siostronom (Felicjanom, Franciszkanom, Nazaretanom i Zmartwychwstankom), które tu prowadzą szkoły parafialne, naszym też Sokolstwu i innym polskim organizacjom i prasie polskiej narodowej, teżynie tego naszego ludu, który z niego stworzył podwaliny nowej Polski, zbudował wspaniałe kościoły, szkoły i hale, jednym słowem nowe społeczeństwo polskie, złożone ze wszystkich stanów i okazał się godnym być i tu narodem polskim wolnym, dając ofiarę krwi — w postaci dziesięciu tysięcy żołnierzy, którym ja dowodziłem.

Dzisiaj Polska w Ameryce składa się z najlepszych farmerów, kupców, przemysłowców, robotników, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, nauczycielstwa. Wybierają też Polaków do banków, do administracji miast i stanów, do Kongresu i Senatu, do sądów itd.

Polacy tutejsi mówią dziś lepiej po polsku, niż 10 lat temu i dumają, że należą do Wielkiego Narodu; ja też w zdrowy sposób podnoszę ich dumę narodową, a robię także propagandę wśród Anglosasów, którzy mało wiedzą o Polsce. Bardzo tu wysoko cenią ks. prałata Bójnowskiego, który jest proboszczem polskiej parafii w New Britain blisko 40 lat. Zbudował on kościół, dwie szkoły, sierociniec, który prowadzi stworzony przezeń zakon Siostr N. Marii P. oraz zakład dla starców. Złożył też gazetę pt. „Przewodnik Katolicki”. W całym stanie Conn ma autorytet nie tylko wśród Polaków, ale i cudzoziemców, bo wszystko obmyślane do brzo i celowo.

Arogancja czy nieuctwo?

Jak pisze nauczyciel z Rypińskiego do Urzędu Stanu Cywilnego w Lipnowskim...

Mamy przed sobą taki „kwiatusek”.

Koperta — nadana w Urzędzie Pocztowym „Sierpe”, zaadresowana „Do Urzędu Stanu Cyw. Rymsko-Kat. par. . . . pow. Lipno”. Na odwrotnej stronie koperty: Nadawca . . . pow. Rypin. (Nazwiska i miejscowości ze zrozumiałych względów nie wymieniamy).

W kopercie drukowany formu-

larz: „Wypis z aktu urodzenia” i obszarpany świstek papieru, wydarty z zeszytu szkolnego. Na jednej stronie tego małego świstka napis, trochę zamazany: „Potrzebny wypis: H. . . . S. . . . ur. . . . w Cz. . . . 16. I. 1907 r.”

A po drugiej stronie:

„Proszę wypełnić i jak najszybciej nadesłać: T. . . . M. . . . Nauczyciel w. . . . poczta. . . . pow. Rypin”.

Co o tem sądzić? Trudno wprost uwierzyć, by podobne „podanie” do Urzędu pisał nauczyciel wychowawca, człowiek kulturalny, mający być innym doradcą.

„Potrzebny wypis. . . . proszę wypełnić i jak najszybciej nadesłać. . . . Prośba czy rozkaz? A druga rzecz: skąd ów p. Nauczyciel posługuje się własnymi formularzami? „Wypis z aktu urodzenia”? Dobrzeby było, żeby takim „Nauczycielem” zajął się Inspektor Szkolny w Sierpcu i pouczył go jak się zwracać do Urzędu, choćby na czele tego Urzędu stał proboszcz katolicki.

Oplaty za przewóz zwłok.

Minister opieki społecznej ustalił wysokość opłat stemplowych za zezwolenia na przewóz i ekshumację zwłok. Zezwolenie na przewóz zwłok opłaca się stemplem 40 zł., zezwolenie na ekshumację z grobu i umieszczenie na innym miejscu na tym samym cmentarzu lub na innym cmentarzu w tej samej miejscowości 60 zł., na ekshumację i przewóz do innej miejscowości lub poza granice państwa 80 zł.

abyś darował, ale żądał tyle tylko z powrotem, abyś nie obdzielał i pamiętaj, że ten, od którego domagasz się procentu, jest biednym i nędznym, dla którego i Chrystus chciał być biednym i nędznym”.

Daleko ostrzej jeszcze wypowiada się św. Grzegorz z Nyssy:

„Ślusność mają ci, co zbrodniczy wynalazek procentów uważają za rzemiosło bandytów i zbrodni morderstwa. Jeżeli ktoś pokryjomu wtępuje się do cudzego domu i przywłaszcza sobie cudze mienie, albo grabi majątek przygodnego podróżnego, którego za-

mordował, to niczem nie różni się od tego, który to, co mu się nie należy, zabiera przy pomocy wymuszania procentów”.

Ojcowie Kościoła stali na stanowisku, że dobra ziemskie mają służyć na pożytek wszystkich ludzi. Zbytek bogatych jest koniecznością dla biednych. Kto ma więcej, niż sam potrzebuje, ma obowiązek używać dóbr swoich na pożytek bliźnich. A lichwa w ich oczach jest nie tylko pobieranie procentów od pożyczek, ale wszelki dochód bez pracy, wszelki zysk, zdobyty z krzywdą bliźniego. Pol.

Ignacy Padarewski na pogrzebie.

Z Brukseli donoszą, że przybył tam na pogrzeb króla Alberta Ignacy Padarewski. O śmierci króla Alberta dowiedział się Padarewski w Morges przez radio i natychmiast postanowił udać się do Brukseli dla pożegnania się z śmiertelnymi szczątkami króla-bohatera.

Belgijską rodzinę królewską łączyły z Padarewskim stosunki ściślejsze przyjacielskie. W czasie swego kilkakrotnego pobytu w Brukseli, mistrz mieszkał zawsze na zamku jako gość królowej. Padarewski kilkakrotnie po wojnie urządził w stolicy Belgii koncerty na cele dobroczynne zawsze pod protektorem królowej, która jest gorącą entuzjastką jego sztuki.

Śmierć wywarła na mistrzu niezwykle przynębiające wrażenie.

Piękna tradycja Polek.

Żona i matka w dawnej Polsce były zawsze otoczone nimbem dostojności i ogólnego szacunku. W kręgu ogniska domowego królowała niepodzielnie, otoczona przez męża czcią i poważaniem.

W literaturze staropolskiej spotyka się często pochwały na cześć żony — „żona klejnot drogi”, „żona, głowy korona”, „żona, miły i wdzięczny, a tobie równy towarzysz”.

Otóż to jest charakterystyczne, że w żonie dawano zwykle miano „przyjaciela”. I to nie tylko drobna szlachta, ale i wielcy, możni panowie, którzy przecież łatwiej i wcześniej odbiegali od słownika i obyczaju, przyjaciелеm mianują żonę. (Łoziński — życie polskie w dawnych wiekach). Znaczy to, że kobietę, jako dozągoną towa-

rzyszkę życia, mężczyzna traktował jako równą sobie i nie poniżał jej godności ludzkiej, jakkolwiek odsunięta była od życia politycznego, jakkolwiek często, nawet z najlepszego rodzaju pochodząc, zdradzała duże braki w wychowaniu i edukacji. Nie wyjeżdżały przecież zagranicę dla kształcenia, nie uczyły się w szkołach ojcystych, bo ich nie było dla kobiet, a wychowanie domowe ograniczyło się przeważnie do sztuki pisania i czytania. Jednak głęboka szlachetność serca, dobroć, współczucie i zrozumienie, wyrównywały braki umysłu i czyniły żonę owym drogim przyjacielem.

Janusz Radziwiłł, prosząc króla Władysława IV o pomoc przy jego staraniach się o rękę panny Potockiej, zaklinał go, aby nie odmówił bo tu „nie o urząd, nie o wakacje idzie, ale o wiecznego przyjaciela”. Jerzy Ossoliński, starając się o Daniłowiczównę, według słów własnych „szuka przyjaciela, jako najdroższy skarb i największe po łasce Bożej błogosławieństwo”. Franciszek Sapieha, koniuszy w. litewski, w testamencie swoim z r. 1863 żegna „najmilszego po Panu Bogu przyjaciela małżonkę Annę z Lubomirskich”. Ks. Albrecht Radziwiłł, zrzucając się mimowoli ręki wojewodzianki sandomierskiej na rzecz swego synowca, powiada, że odstępuje mu „od Boga naznaczonego przyjaciela”. Wojewoda miński Krzysztof Zawisza mówi w swoich pamiętnikach, że „cokolwiek ma reputacji w świecie i błogosławieństwa od Boga ma te z osobliwej łaski Opatrzności, że mu dała przyjaciela, Teresę Tyszkiewiczównę”.

Tak więc kobieta — Polka, jako żona, ma za sobą bardzo szlachetną i piękną tradycję.

Głos dla emigracji Polskiej

we Francji.

W Paryżu w Izbie Deputowanych przyjęto ustawę, obciążającą zarobki cudzoziemców, zatrudnionych w handlu i przemyśle, 10 procentowym podatkiem. Ustawa przewiduje uwolnienie od płacenia podatków tych cudzoziemców, którzy pracują we Francji co najmniej 10 lat. Nowy podatek pobierany będzie od 1 lipca 1934 r. Poza tem Izba przyjęła projekt dotyczący podwyższenia podatku obrotowego domów towarowych o jednolitych cenach sprzedawanych przedmiotów.

2 życia płocznym w Paranie.

W stolicy Parany, Kurytybie, jak wogóle w całym tym kraju, żyje dużo Polaków, wśród których znajdują się nasi rodacy z Płocka. M. in. wybitniejszy udział w życiu społecznym tamtejszej Polonii bierze rodzina państwa Ficinińskich, pochodzących z Płocka. Janusz Ficiniński jest założycielem w Kurytybie Związku Amatorów Sceny, który duże usługi oddaje w podtrzymywaniu ducha i spójni narodowej na obczyźnie. W uznaniu tych zasług p. marsz. Raczkiewicz w czasie swej bytności w Paranie przedstawił p. Ficinińskiego do odznaczenia Krzyżem Zasługi, który obecnie został mu uroczystie wręczony.

Obecnie z inicjatywy p. Ficinińskiego Polonia paraska przygotowuje się do ofiarowania Polsce samolotu. Fundusze na ten cel głównie zbierane są z wpływów od przedstawicieli teatralnych, urządzanych przez Związek Amatorów Sceny. Kilka tysięcy militerów już zebrano, resztę osiągnie się w najbliższej przyszłości.

Jakie uczucia przepelniają serca naszych rodaków za oceanem i jak krzewią miłość do ukochanej Macierzy wśród młodego pokolenia, świadczą między innymi polskie czytanki szkolne, wydawane przez Polonję tamtejszą w Kurytybie. W jednym z takich podręczników znajdujemy n. p. taki charakterystyczny, przepojony tęsknotą i umiłowaniem ojczyzny, wierszyk p. Marii Ficinińskiej, matki Janusza. Wiem: p. t. „Lato”.

W pierwszej części opisuje lato upalne w Paranie:

„Upał. Cisza. Stepy drzemia
Lasy zwiędłe chyłły głowy,
Zwierzę w ostępach gdzieś się
[chowa]

Sarakuna o deszcz prosi.
Tylko baki służbę pełnią.
Droga sunie pajak płowy.
Pokąsana pędzi krowa.
Tukan czyni swoje głosi”.

Po zobrazowaniu lata paraskiego, autorka przeciwstawia temu tęsknotą i miłością przepojony obraz lata w Polsce:

„Inaczej jest w Polsce lato
Ledwie latem błysną zorze,
Już lud biegnie z sierpem, kosą,
Łąki, lasy, piosnka goni.
Gwarnie, huczenie i wesoło.
Zenićmo plectwo dopomoże,
Hymn radosny leci z rósą:
„Pójdźcie żać!” — przepiórki
[dzwoni]

I drży życiem każde siolo”.

Kończy się ten miły wierszyk dla dzieci, które niewiedziały jeszcze swej ojczystej ziemi, które pod obcym zrodziły się niebem, że „Polska zawsze będzie droga”.

Zapewne w tęsknotach swych za ojczyzną płoczanom za oceanem często przesuwa się przed oczyma duszy obraz stolicy Mazowsza — Płocka i mazowieckich malowniczych wiosek.

Czy już zaprenumerowałeś?
„Głos Mazowiecki”

„Szpital” psychiatryczny pod Starożrebami.

Czy gmina interesuje się mieszkańcami tego
wioskowego szpitala?

Jeden z naszych czytelników z gminy Starożrebskiej w powiecie płockim pisze nam:

W gminie Starożreby, we wsi Wypalonych — Worowicach — Wyrobach w odległości 3 kilometrów od Starożreb na piaszczystej ziemi, jak sama nazwa mówi, istnieje nędzne osiedle, do którego nie dochodzi żadna droga, nikt nie odwiedza prócz pastuchów bydła.

A jednak należałoby, by zajął tam czasem i lekarz i możliwie często władze gminne. Znajdują się tam dwie umysłowo chore — odebrane kilka lat temu przez gminę ze szpitala w Tworach i umieszczone drogą przetargu u niejakiego Józwiaka.

Jedna z tych chorych to staruszka, 70 l., Aftańska niewidoma, druga, 14 lat, Bartoldówna.

Matury w maju.

Kuratorja okręgow szkolnych wszczęły przygotowania do przeprowadzenia tegorocznych egzaminów maturalnych, które odbędą się w maju, jeszcze podług starego regulaminu, ponieważ reforma świadectw dojrzałości przewidziana jest dopiero po zakończeniu reorganizacji szkolnictwa średniego.

Dymisje

z powodu afery Stawiskiego.

Z Paryża donoszą, że na podstawie orzeczenia komisji dyscyplinarnej minister handlu zastosował sankcje w stosunku do dwóch wyższych urzędników ministerstwa, których obowiązkiem było prowadzenie kontroli nad towarzystwami kredytowymi miejscem, a w szczególności Credit Municipal a Bayonne. Jeden z inspektorów ministerstwa handlu Delemarche zmuszony był podać się do dymisji, gdyż w przeciwnym razie groziła mu degradacja. Jego zastępca Constantin otrzymał na piśmie naganę za zaniedbania służbowe.

Ostatnio w czasie olbrzymiej wichury „wsiowy” ten szpital spłonął. Wprawdzie jest nowy dom, oszacowany dwa tygodnie temu przez Dyрекcję Ubezpieczeń, ale w jakich warunkach znajdują się chore, tego nikt nie wie...

A krąży o tem najrozmaitsze wersje.

A przecież chociaż gmina płaci niewiele, ma jednak nie tylko prawo, ale i obowiązek wglądu w tę sprawę.

Należałoby, by władze nadzorcze i władze gminne zajęły się tą sprawą: zorganizowały patronat stały.

Należy nadmienić, że Bartoldówna ma jeszcze pewną sumę swoich pieniędzy, jest szwaczka, ma u rodziny maszynę, o której marzy i należałoby, ją postawić w tych warunkach, żeby była człowiekiem, a nie stworzeniem zależnym od Józwiaków, których syn w ciągu roku miewa kilka dochodów: to o kradzieży roweru, to o skradzieży, zabiciu i sprzedanie skóry z konia, ukradzieży świń i t. p.

W okolicy dużo o tem mówią. Jest niepożądanem, by powołane do tego władze zajęły się zbadaaniem losu nieszczęśliwych.

erzet.

Chcesz pomóc ubogim
złóż ofiarę na „Caritas”.

Tow. Ubezpieczeń „POLONIA” Sp. Akc.

przyjmuje UBEZPIECZENIA:

OD OGNI, OD KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM,
OD PRAWNO-CYWILNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI,
OD STŁUCZENIA SZYB I LUSTER, PRZESYŁEK,
TRANSPORTÓW etc

AGJENTURA w PŁOCKU, Nowy Rynek 14, telef. 121.

Wobec częstych wypadków okradania mieszkań specjalnie polecamy ubezpieczenia od KRADZIEŻY z włamaniem.

OCZU
e.

Kurtylę,
tym kraj,
od której
y z Płocka
iał w tych
Polonii bie
Picińskiach,
a. Janusz
tem w Ke-
rów Szczę-
aje w pod-
pójni nar-
W uznaniu
taczkiwie
w Parami-
ego do od-
tugi, który
yscie wy-

y p. Fie-
ta przygo-
ta Polone-
ta ten cel
wpływów
nych, ura-
Amatorów
mijersów
dłanie się

niają ser-
oceanem
o ukocha-
łodego pa-
zy innemi
ne, wyda-
tamtejsze
ym z la-
najdujemy
czny, prze-
ilowaniem
Marji Fe-
Wiersz

opisuje lato

drzemia,
głowy,
gdzie się
choża,

prosi.
pełnia.
łowy.
pra-
głosy".

ata para-
stawa w
przepojony

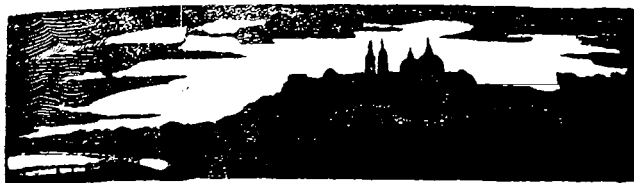
isce zator
rze,
em, kosa-
to,

omoże,
z rusa:
rzeptki
dzwonu-
siola".

wietrzy
ziały jem-
mi, które
ię niebam-
ie drogą"

ch swych
m za oo-
się przed
stolej Ma-
zowieckich

es ?
ki"



KRONIKA MIEJSKA PŁOCKA

KALENDARZYK

Dziś Sobota 24 lutego S. dz. Macieja.

Jutro Niedziela 25 lutego Cezarego.

Dyżury apiek

Sobota 24 lutego — apt. Bełława, Kolegijska.

Biblioteki

Biblioteka Parafialna i Czytelnia (Dobrzyń-
ska 5) otwarta jest codziennie od godz. 5
do 7 popołudniu oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka Religijna przy księgarni „Carli-
tas” (Sienkiewicza 14).

Biblioteka Polsk. Malarzy Szkolnej na
Sienkiewicza dla dorosłych i młodzieży
otwarta w środy i soboty od godz. 5 —
7 wieczorem. Zastaw 1 złoty. Wypoży-
czenie tomu 5 groszy.

Muzeum Diecezjalne

Otwarte codziennie od godz. 10—12. I od
15—18 w dni świąteczne w godz. od 12
do 13 oraz od 15—18.

Muzeum Mazowsza Płockiego

Dział Historyczno-Kulturalny

(Rynek Kanoniczny 8) otwarty we wtorki,
piątki i niedziele, od godz. 11 do 13.

Dział Przyrodniczo-Ludoznawczy

Rynek Kanoniczny 2 „Pod Opactwem”
otwarty w poniedziałki od godz. 9.30 do
11.30, w środy od 8-10, w niedziele od
godz. 10—13.

Poradnia Przeciwalkoholowa

Polskiego Tow. Hygienicznego otwarta
we wtorki, środy i piątki od 7—9 wiecz.
Poradnia w poradni są we wtorki i piątki
od godz. 8—9.

Kino „Nowości”

wiedza dziś i dni następnych film p.t.
„Ekstaza”

Temperatura

wczorajszą o godz. 8 rano +3°
o godz. 12 +2°, o godz. 17 +3°.

Wiadomości potoczne

○ Odczyt ks. kan. Dmo-
chowskiego w Klubie Arty-
stycznym. Jutro, w niedzielę 25
lutego o godzinie 5 m. 30 popoł.
w Klubie Artystycznym ks. dyr.
kan. Dmochowski wygłosi odczyt
o Sztuce Greckiej.

Będzie to następny odczyt z
cyklu o historii sztuki. Odczyt
ustawiony będzie przezrociami.

○ Posiedzenie Komisji Fi-
nansowo-Budżetowej. W po-
niedziałek o godz. 7 m. 15 wiecz.
będzie się w sali Rady Miejskiej
posiedzenie Komisji Finansowo-
budżetowej. Na porządku dzien-
nym m. in. sprawa utworzenia Ko-
misyj Kasy Oszczędnościowej
Płocka, sprawa samiancy posesji
miejskiej przy skwerze Dąbrow-
skiego na placu szpitala św. Trój-
cy i t. d.

○ Odczyt o Sowietach. W
niedzielę dnia 25 bm. o godz. 6
wiecz. w sali Stowarzyszenia Ro-
botników Chłopskich (Misjonarska 10)
prof. Rogowska wygłosi drugi
z cyklu odczyt o sąsiednich pań-
stwach, poświęcony obecnym sto-
sunkom w Sowietach.

○ Budowa komory gazo-
wej — schronu w Płocku. Zor-
ganizowane niedawno w Płocku
Koło Śródmieścia L. O. P. P. ma
przystąpić do zbudowania komory
gazowej — schronu i w tym kierun-
ku skierowuje swe wysiłki i gro-
madzi potrzebne fundusze.

Gdy ustali się pogoda, L.O.P.P.
w Płocku ma przystąpić do wy-
konczenia na lotnisku budowy do-
mu na stację meteorologiczną,
do pokrycia rowów, otaczających
lotnisko, kęrami betonowymi oraz
do splantowania 4 hektarów lot-
niska.

○ Z Koła Wędkarzy-Sportow-
ców. W związku z naszym spraw-
owaniem z organizacji płockiego
Koła Wędkarzy-Sportowców nad-
mienić należy, że w skład zarządu,
oprócz wymienionych pp. Malew-
skiego (prezes), Warwińskiego
(skarbnik) i Nowakowskiego (se-
kretarz), wchodzi inicjator Koła p.
dr. Zenczykowski. Siedziba Koła
mieści się w mieszkaniu p. dr.
Zenczykowskiego przy ul. Grodzkiej.

○ Sprawa sądowa o kata-
strofę kolejową w Gostyninie.
Pisaliśmy swego czasu o katastro-
fie w Gostyninie, w wyniku której
poniósł na miejscu śmierć jeden
człowiek. Jeden koń został zabity,
a drugi ciężko pokaleczony. Kata-
strofa ta zdarzyła się wskutek te-
go, że w porę nie został przez
dróżnika zamknięty szlaban. Do-
chodzenie zostało zamknięte i spra-
wa została w tych dniach przeka-
zana sądowi.

○ Poszukiwany przez ogło-
szenie — znalazł się. W ostat-
nich numerach naszego pisma za-
mieszczono było ogłoszenie o za-
ginięciu w Płocku R. Koenigsberga,
lat 19.

Zaginiony został onegdaj odna-
leziony w Warszawie i oddany ro-
dzicom. Jest on umysłowo chory i
po przybyciu do Płocka ma czę-
sto napady furji, demolując w ta-
kich momentach mieszkanie i gro-
żąc rodzicom. Wobec niebezpie-
czeństwa dla otoczenia, Koenig-
sberg oddany zostanie do Zakładu
Psychiatrycznego w Gostyninie.

○ Wiele rusza. Dzięki utrzy-
mającej się od pewnego czasu sto-
sunkowo ciepłej temperaturze, lód na
Wisłę kruszeje, grubość i wy-
trzymałość jego stale się zmniejsza.
Nurt Wisły potęsił już pokrywę
lodową, która spływała. Pod wpły-
wem wiatrów łamie się lód stop-
niowo na pozostałe powierzchnie
rzeki. Od Dobrzyńska nad Wisłą
rzeka już ruszyła. Również i na
Popłacinie pod Płockiem na dłu-
gości kilkuset metrów łamie Wisły
pokruszył lód, tak, że i tu, w odle-
głości 200 metrów od mostu płockie-
go, w dół rzeki, Wisła rusza.
Gdy pogoda taka, jak dotąd, nadal
się utrzyma, kra z Wisły spłynie
spokojnie.

do wynajęcia z całonocnym
utrzymaniem lub bez.
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

POKOJE czyste, wygodne i tanie

OBSŁUGA SZYBKA i UPRZEJMA!

Kuchnia wysmienita. Trunki wyborowe

CENY WSZYSTKICH DAŃ ZNACZNIE ZNIŻONE.

Obiady Z 3 DAŃ WRAZ Z OBSŁUGĄ zł. 1.20
W ABONAMENCIE zł. 1.—

Gdzie?...

RESTAURACJA I HOTEL POZNAŃSKI

właśc. HELENA LEWANDOWSKA

Płock, ul. Bielska róg Starego Rynku. Telefon 379.

Nietad w śródmieściu Płocka.

Wygląd ulicy Szerokiej i placu przy zbiegu ulic
Szerokiej i Sienkiewicza.

Zapewne wiadomo Zarządowi
m. Płocka, ile nakładu pracy i gro-
sza wyniosło przerobienie ulicy
Szerokiej i sporządzenie ładnej
alei, ogrodzonej i wysadzonej lipa-
mi, aby miejscowa ludność miała
możność korzystania z przechadzki
i świeżego powietrza. I rzeczy-
wiście było przed paru laty por-
ządnie wszystko utrzymane. Prze-
chodzić przez ulic Szeroką widzi
dziś nadzwyczajne opuszczenie.

Ogrodzenie w kilku miejscach
zupełnie przepadło, po trawnikach
znieśliście nawet niema śladów.
Uliczki do chodzenia najezony wy-
soko sterczącymi odłamkami cegły.

A plac przy zbiegu ulic Szer-
okiej i Sienkiewicza w pobliżu
kościółka po-Reformackiego przed-
stawia obraz nędzy i rozpaczy,
jak przywykło się mówić przysto-
wio. Takiego straszego nie-
ładu nie pamięta się. Placyk ten
stanowi własność miasta. W pierw-
szych latach wojny po 1914 roku
placyk ogrodzono, wysadzono drze-
wami, ustawiono ławki. Wydatki
były bardzo duże, bo robota była
z uciążliwymi odpoczynkami pra-
cujących. Był to naoczny przy-
kład, jaką praca być nie powinna.
Dziś proszę przekonać się, jak ten
placyk wygląda. Tyłe pieniądze
wyrzuconych zostało na marnie. Co
Zarząd miasta zrobi z tym placy-
kiem, czy sprzeda go pod budowę
domu, czy przywróci go do daw-
nego stanu, czy skasuje go, wy-
wieźżezi ziemię za rogatkami Do-
brzyńskie, aby prędzej zasypać głą-
boki jar — to rzecz nie prywatne-
go człowieka, obywatela m. Płoc-

ka. Lecz mieszkańcy Płocka mają
prawo pisać o tem, jak wygląda
ich miasto, tymbardziej, że w mie-
ście tem istnieje Towarzystwo Kra-
joznawcze, mające pociągać szer-
okie masy do zwiedzania Płocka,
że istnieje Klub Artystyczny, który
może służyć radą, co i jak prze-
prowadzić estetycznie, praktycznie
a niedrogo.

Płock, to dawne, pięknie polo-
żone nad naszą Wisłą miasto, ma
przecież tytuł bezrobotnych, wspie-
ranych przez społeczeństwo i Ma-
gistrat miasta, czy zupełnie nie
wspieranych. Byłoby rzeczą wy-
chowawczą zatrudnienie tych bez-
robotnych w ten czy inny sposób.
Niechby i oni dali trochę dobrej
woli.

Płocczanin.

Przedłużenie wylotu kanałowego przy rogatkach Dobrzyńskich.

Wkrótce rozpocznie się zupełne
odmrażanie ziemi, tworzyć się bę-
dą obfite ścieki wód opadowych.
Aby zabezpieczyć Dobrzyńskie ro-
gatkę, przy których urządzony jest
otwarty wylot kanałowy, przed skut-
kami ściekających tam obficie i pod
dużym ciśnieniem ścieków kanał-
owych, przedłużono wylot kanał-
owy długą, krytą drewnianą rynną.
W przeciwnym razie ściekające od-
pływy bezpośrednio z wylotu, rwa-
łyby brzozy parowe, grożąc zrujno-
waniem Dobrzyńskich rogatk.

Rynna drewniana, przedłużająca
wylot, wsparta była na drewnianej
konstrukcji (kurzyńce). Niestety,
konstrukcja ta została rozkradzioną
na opał, rynna została zepsuta.
Obecnie Wydział Budowlany Ma-
gistratu przystąpił do remontu rynny
i budowy nowej, podtrzymującej
rynne konstrukcji drewnianej.

Niszczenie urządzeń użyteczno-
ści publicznej, co narazić może na
nieobliczalne następstwa, zasługuje
na napiętnowanie.

Tanie i smaczne
OBIADY
w jadalni
TANIA KUCHNIA
ulica Sienkiewicza Nr. 14

OBIADY.

Na Tow. „Głos” oddział w Płocku
kuchnia na bal St. Dobrzyńskie
w składzie al. 3. Bol. Dobrzyńskie al. 3.

Na Oddział Zakoch. Stronicki w Płocku
al. 1. (jednym) zamieszkałym na wiośniaczkę
p. Bol. Dobrzyńskie.

Z MAZOWSZA PŁOCKIEGO

BORZEWO, pow. sierpecki.

Przeszkolenie młodzieży SMP. (Od wł. koresp.) W Borzewie odbył się kurs dla miejscowej młodzieży SMP. Całość pomimo obfitego materiału wypadła o-kazale, z wielkim pożytkiem dla obecnych.

Na całość kursu złożył się cykl zagadnień z dziedziny przysposobienia rolniczego (ogrodnictwo, warzywność, wychów prosiąt, kur, poletka kukurydzy, hodowanie krów, produkcja mleka, masła, utrzymywanie obornika, ukochanie i przywiązywanie do ziemi polskiej, cel i zalety konkursów Przysp. roln.). Referował te sprawy p. instr. H. Słupkowski. P. Eug. Szpura w dłuższym przemówieniu z dziedziny ideologii odzwierciadlił „Szczęście w SMP”. Dh. Białasewski i Szpura w referacie „Co daje nam SMP.” wskazali korzyści płynące z tej organizacji, dając również pouczenie z techniki prowadzenia pracy.

Pouczenia dla zarządców, jak prowadzić pracę aby osiągnąć pomysłowe wyniki (dh. Szpura) zakończył kurs.

Ożywiona dyskusja, trwająca przez cały przeciąg kursu, świadczyła o wyrobieniu i zainteresowaniu uczestników, którzy dzięki zabiegom i intensywności pracy ks. prob. Skubiszewskiego, patronatów i starannych zarządców, druchben i druchów czynią w pracy znaczne posunięcia. *Jotha.*

LIPNO.

Walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża. Odbyło się tu w sali Sejmikowej walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża powiatu lipnowskiego.

Na zebraniu dokonano wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: zastępca starosty J. Szymański — prezes, lekarz powiatowy Dr. J. Szymanowski, lekarz kolejowy Dr. Pienko, naczelnik Urz. Skarbowego St. Cholewo, p. Murawski, p. mag. Tuziński i lekarz wet. Tadeusiak.

GABIN, pow. gostyniński.

Piękny gest Magistratu. (Od wł. koresp.). Jak już „Głos Mazowiecki” donosił, burza, jaka przeszła przed kilku dniami nad Gabinem, poważnie uszkodziła dach na tutejszym kościele. Parafianie gabiński reaguja dużą ołtarnością na naprawę wyrządzonych szkód.

Piękny gest uczynił tu Magistrat gabiński. Na wniosek p. burmistrza, Rada Miejska m. Gabina uchwaliła wypłacenie na naprawę kościoła 150 złot. Społeczeństwo gabińskie powitało ten gest Rady i Magistratu ze słowami uznania.

Rekolekcje dla młodzieży. W Gabinie odbyły się ostatnio półroczne rekolekcje dla druchów miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej. Udział w rekolekcjach wzięli wszyscy druchowie. Rekolekcje prowadził ks. patr. Malinowski.

Podobne rekolekcje odbyły również druchny S. M. P. Z. *emski.*

PRZASNYSZ.

Kurs p. r. (Od wł. koresp.) W dniu 27 b. m. odbędzie się w Przasnyszu okręgowy Kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego S. M. P. kurs organizuje Okręgowy Zarząd S. M. P. M. w Przasnyszu. *p.*

BIELSK-PŁOCKI.

Nowa placówka. (Od wł. koresp.) Został tu zorganizowany Oddział Ligi Morskiej i Kolonial. Przesztem obrano ks. kan. Mosielskiego, sekretarzem p. Niewadzkiego, skarbnikiem p. Dankowskiego. Dla propagandy i w celu zebrania funduszy na rzecz Ligi uchwalono urządzić w marcu rb. akademję połączoną z przedstawieniem.

Obchód Papieski. W niedzielę, 18 b. m. odbył się w Bielsku staraniem Paraf. Zarządu Akcji Kat. Obchód Papieski, z racji 12 rocznicy koronacji Ojca św., Piusa XI. Na uroczyste nabożeństwo przybyła Straż Pożarna miejscowa ze sztandarem i orkiestrą, Sokoli, SMP. Męskiej i Żeńskiej ze sztandarem oraz stowarzyszenia kościelne. Nie było Związku Strzeleckiego. Po sumie w Domu Kat. — akademja, podczas której m. in. przemawiał p. Wiktoryn z Zalesia na temat: „Duch ewangelii św. przypomniany światu przez Pap. Piusa XI, a materializm czasów obecnych”. Deklamacje, obraz inscenizowany i śpiewy wykonali członkowie SMP. i chór kościelny. Przygrywała orkiestra Straży Pożarnej. Sala Domu Kat. nie mogła pomieścić słuchaczy. Przy wyjściu rozdawane były czytanki i broszury z dziedziny A. K. Wieczorem tegoż dnia odbyła się akademja w Leszczynie Książęcym — urządzona staraniem i siłami niedawno zorganizowanego zastępu SMPM. Protektorem zastępu jest p. J. Machciński, opiekunką zaś młodzieży p. E. Waśniewska z Leszczyna.

Burza z piorunami. We wtorek około godz. 7 rano przeszła na Bielskiem burza śnieżna z błyskawicami i piorunami, nie wyrządzając jednak nikomu szkody. *net.*

Popierajcie L. O. P. P.!

ODMROŻENIE

Oryginalna maść
(z kogutkiem)

MROZOL

leczy i goi ranki
powstałe od odmrożenia.

Sprzedają apteki i składy apteczne

Pokój do wynajęcia z łącznie-
ścią łazienki i ewentual-
nie kuchni. Wiadomość w Redakcji.

**Skład materiałów budowlanych
i opałowych**
Stanisława Grabeckiego

Płock, Dobrzyńska 26
poleca: deski, materiały budowlane,
węgiel, drzewo. Ceny przystępne.

**Wylegowe jaja
„KARMAZYNÓW”
do nabycia
w Leszczynie Szlacheckim
p-ta Bielsk Pl., tel. Bielsk 13.
CENA JAJ 15 GR. SZTUKA.**

Nigdy nie jest zapóźno



pamiętać o swym
zdrowiu, tembar-
dziej, jeśli już cier-
piesz na chorobę ne-
rek, pęcherza, wa-
troby, kamieni żół-
ciowych, złej prze-
masy materji, na
bóle artretyczne,
czy podagryczne,
wzdęcie brzucha.

odbijania się lub skłonności do ob-
strukcji. Pamiętaj, że nigdy nie bę-
dzie zapóźno, o ile będziesz używał
ziela „Diurel”. Gaseckiego (z kogut-
kiem), które zapobiegają nagromadze-
niu się w ustroju kwasu moczowego
i innych szkodliwych dla zdrowia
substancji, zatrzymujących organizm.
Wszelkie bóle ustąpią, gdy wytrwale
używać będziesz ziela „Diurel”. Gasec-
kiego. Osłodzony odwar z tych ziół
jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy
i powinien być pity stale zamiast
herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko
oryginalnych ziół „Diurel”. Gaseckiego,
a gdy przekonesz się o dodatkach
skutkach ich działania, zaleceń je bę-
dziesz i swym znajomym. — Sposób
użycia na opakowaniu. — Oryginalne
ziela „Diurel”. Gaseckiego (z kogut-
kiem) sprzedają apteki i składy aptecz-
ne, Reg. M. Spr. W. n. 1486.

RADJO.

Sobota 24 Inty

WARSZAWA 7.00 Program poranne
11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar
teatrów warsz. 12.05 Płyty. 12.30 Wi-
dom. meteorol. 12.33 Koncert 14.00
Dziennik połud. 15.25 Wiad. o eksp. polsk.
15.30 Wiadom. gosp. 15.40 Kronika be-
16.30 Płesni. 16.40 Lekcja jęz. franc. 16.55
Koncert pop. 17.50 Przegląd prasy z kra-
j. i zagr. 18.00 Reportaż. 18.20 Roz-
maitości. 18.35 Płesni. 19.00 Transm.
z Sali Rady Miejskiej fragmentu akade-
mji z okazji Narodowego Święta Eduka-
cji z okazji Narodowego Święta Eduka-
cji 19.20 Program na jutro. 19.25 Recytacy-
poezji. 19.40 Wiadom. sport. 19.55
Dziennik wiecz. 20.00 Myśli wybrane.
20.02 Muzyka lekka. 21.00 Skrzynka
poczt. rol. 21.30 Koncert. 22.00 Muzyka
ka tan. 23.00 Wiadom. meteor. 23.05
Muzyka taneczna.

Niedziela 25 Inty

WARSZAWA 7.00 Program poranne
10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.57
gnał czasu. 12.15 Poranek muz. 12.30
Odczyt. 14.15 Przegląd tygodniowych
teatrów warsz. 14.30 Płyty. 15.00 Pomoc
weterynaryjna. 15.20 Koncert 16.00
Słuchowisko. 16.30 Kwadrans słysz-
artystów. 17.00 Pogadanka. 17.15 L.
z Wilna. 18.00 Słuchowisko z Krakowa.
19.00 Program na jutro 19.05 Rozm-
tości. 19.30 Radioteatry dla młodzie-
ży. 19.45 Repertuar teatrów warsz. 19.55
Myśli wybrane. 19.52 Płyty. 20.05
Dziennik wiecz. 20.35 Transm. z Kryn-
cy. 21.05 Feljeton. 21.30 „Na wieś-
lowskiej talii”. 22.20 Koncert. 22.55
Wiadom. sport. 23.00 Wiadom. meteor.
23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek 26 Inty

WARSZAWA 7.00 Program poranne
11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar
teatrów warsz. 12.05 Muzyka symfonicz-
na. 12.40 Wiadom. meteor. 12.55 Dzi-
ennik połud. 15.25 Wiad. o eksp. polsk.
15.30 Wiadom. gosp. 15.40 Kronika be-
16.30 Płesni. 16.40 Lekcja jęz. franc. 16.55
Płyty. 17.15 Recital fortep. 17.55
Skrzynka poczt. roln. 18.00 Odczyt. 18.35
Muzyka lekka. 19.00 Program na jutro.
19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt akade-
mji. 19.40 Wiadom. sport. 19.47 Dzien-
nik wiecz. 20.00 Myśli wybrane. 20.02
Koncert. 21.15 Feljeton. 21.30 Muzyka
lekka. 22.00 Płyty. 22.20 Muzyka ta-
23.00 Wiadom. meteor. 23.05 Muzyka

Ważne dla abonentów telefonicznych!

Najnowszy dokładny SPIS ABONENTÓW TELEFO-
NICZNYCH m. Płocka i powiatu płockiego

ZAWIERA

Kalendarz-Informator Mazowska Płockiego

i ziem sąsiednich

na rok 1934

Cena tylko 1 złoty.

Nabywać można w Księgarni „Bracia Detrychów”
Płock, ulica Kolegijska № 13.

Rozkład jazdy pociągów:

Płock—Kutno	Kutno—War.	Kutno—Łódź	Kutno—Włoc.
4.51 — 6.05	6.40 — 9.35	6.15 — 7.35	6.10 — 7.10
9.20 — 10.36	12.03 — 14.45	11.57 — 13.39	11.55 — 12.57
14.55 — 16.55	17.08 — 19.25	18.24 — 19.34	18.20 — 19.25
	18.28 — 20.20	21.25 — 23.05	23.13 — 0.19
20.02 — 21.17	21.27 — 23.35		
War.—Kutno	Łódź—Kutno	Włoc.—Kutno	Kutno—Płock
0.35 — 3.22	1.20 — 3.—	2.05 — 3.10	3.25 — 4.30
— — —	— — —	4.55 — 6.04	6.20 — 7.15
7.38 — 10.26	9.— — 10.31	10.36 — 11.52	12.— — 13.10
8.45 — 10.41		15.47 — 17.—	
15.25 — 18.08	16.33 — 17.56	17.24 — 18.18	18.23 — 19.34

CENY OGŁOSZEŃ: za jeden wiersz m/m. na stronie tytułowej 40 gr., w tekście 30 groszy, na stronie ostatniej 15 groszy
w ogłoszeniach drobnych słowo 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Nekrologi od wiersza 20 groszy.
Prenumerata miesięczna 2.50 zł. Numer pojedynczy 10 gr. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Niemir w Płocku

Wydawca: Km. Prałat Ludwik Wilk

Odbito w drukarni f. „Bracia Detrychów” w Płocku